

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.80
Za granicą zł. 9.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nekr. gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 30, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Reklamy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Reklamy nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — K. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji miedzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Zmiana na placówce rzymskiej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał onegdaj nominację posła Stanisława Kozickiego na posła naszego przy Kwatery w Rzymie, wskutek czego zakończył się dość długo już trwający okres pewnego rodzaju tymczasowości naszego dotychczasowego przedstawicielstwa w osobie p. Augusta Zaleskiego w kraju Mussoliniego. O desygnowaniu p. St. Kozickiego do Rzymu mówiło i pisało się bowiem już od dłuższego szeregu miesięcy, z niewiadomych jednak na razie oficjalnych powodów skuteczenie tej myśli ciągle się odwlekalo, z drugiej zaś strony również od dłuższego czasu dojrzewało postanowienie odwołania z Rzymu p. Zaleskiego.

Powyższą zmianę na placówce rzymskiej rejestrujemy jako fakt dużego znaczenia nie tylko w zakresie stosunku Polski do Italji, ale także w ogóle w dziedzinie naszych stosunków dyplomatycznych z Zachodem.

Placówka rzymska w obecnym układzie sił międzynarodowych w Europie jest posterunkiem pierwszorzędnej wagi. Dzięki Mussolinemu i faszyzmowi, Italia zdobyła i zdobywa sobie ciągle coraz bardziej niezależne i dominujące stanowisko w koncercie europejskim, w ideologję zaś i politykę faszystów i Mussoliniego wsłuchują się coraz pilniej społeczeństwa i narody europejskie, wychowane na bankrutujących w naszych oczach zasadach liberalizmu. Italia jest dzisiaj jedynym krajem w Europie który przeszedł względnie przechodzi jeszcze kryzys wewnętrzny nie „in pejus“ (tak jak wszędzie indziej), ale w widocznym nawet dla najzaciętszego wroga faszystów kierunku wyraźnie regeneracyjnym. Wszystkie, już jako komunał powszedni znane, chroniczne choroby, toczące państwa europejskie, ukrywające się pod słowami: „kryzys parlamentaryzmu“, „kryzys demokracji“ i t. p., wywołujące nas z czego innego, jak właśnie z przeżycia się i degeneracji myśli liberalistycznej i systemu rządów, na liberalizmie opartych — te wszystkie zjawiska obce są krajowi Mussoliniego. Opinia narodów europejskich z faktu tego coraz lepiej zdaje sobie sprawę i ten tłumaczyć sobie należy ów wpatrzony w Rzym wzrok tej Europy, która ginać nie chce, która chce żyć, tworzyć, rozwijać się i która wyczuwając w ideologii genewskiej czy locarneskiej jeszcze jeden beznadziejny wysiłek ginącego świata liberalnego, odrodzenie prawdziwe, istotne Europy widzi w programie dyscypliny, siły i wady narodowo-państwowej, bezwzględnie podporządkowanej interesy i wolę jednostki dobru i interesom jedyniej organicznej zbiorowości, jaką jest naród.

Ten stan rzeczy, wytworzony przez Mussoliniego i faszyzm, sprawił, że Italia w sprawach międzynarodowej polityki europejskiej coraz większy wpływ realny uzyskuje, że z polityka tą coraz bardziej liczą się główna rolę dotychczas odgrywające gabinety europejskie. Proces powyższy znalazł już wyraz zewnętrzny w całym szeregu faktów przede wszystkim na terenie Ligi Narodów (np. sprawa wyspy Korfu), na terenie amerykańskim (uzyskanie przez min. hr. Volpi pożyczki na świetnych warunkach), w Locarno, wobec którego Mus-

Rozbicie koalicji zażegnane.
Porozumienie w sprawie podatku majątkowego osiągnięte.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) Do kilku dni trwały intrygi mające na celu rozbicie koalicji na tle noweli do ustawy o podatku majątkowym.

P. minister Moraczewski za każdą cenę usiłował przeprowadzić wykonanie ustawy w poprzednim jej brzmieniu, iakożkolwiek zarówno niektórzy stronnictwa koalicyjne jak i przedstawiciele rządu wykazywali, że jest to niemożliwie szkodliwe, a podrywające zupełnie życie gospodarcze. Powoływano się na Francję i Anglię, gdzie nawet najbardziej skrajne stronnictwa nie dopuszczają do uchwalenia podatku majątkowego, jako powodującego ruinę życia gospodarczego i odbijającego się fatalnie na szerokich kołach ludności.

Wczoraj w tej sprawie odbyła się u premiera Skrzyńskiego konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele stronnictw koalicyjnych, minister Zieliński i p. marszałek Rataj. Na naradzie tej doszło do ostatecznego porozumienia. Nowela o podatku majątkowym, która była uchwalona przez komisję skarbową, będzie wycofana, natomiast ministerstwo skarbu opracuje projekt stałego podatku majątkowego, opartego na niskim oprocentowaniu. Wskutek osiągnięcia porozumienia wszelkie rachuby i intrygi, zmierzające do rozbicia koalicji i wywołania kryzysu, zostały obalone.

==

Sprawy polskie przed Trybunałem w Hadze.

Haga, 5 lutego. (PAT.) W wielkiej sali pałacu pokoju rozpoczęła się dziś przed międzynarodowym trybunałem rozjemczym, obradującym pod przewodnictwem prezydenta Huberta, publiczna rozprawa w sprawie konfiskaty mienia niemieckiego na Górnym Śląsku.

Przed rozpoczęciem rozprawy przewodniczący oznajmił, że ze względu na objętość materiału sprawa zostanie podzielona na dwie części i że wobec tego kwestia fabryki azotu w Chorzowie

będzie rozpatrywana dopiero później.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Niemiec, prof. dr. Kaufmann, który w dłuższym przemówieniu uzasadniał stanowisko Niemiec w sprawie likwidacji posiadłości ziemskich na Górnym Śląsku. Prof. Kaufmann przemawiał do g. 12.54, poczem rozprawę odroczone do godz. 15.30.

Na posiedzeniu popołudniowym dalszy ciąg przemówienia przedstawiciela niemieckiego.

Z DNIA.

P. LUKASIEWICZ POWROCIL DO WARSZAWY

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (G) W dniu dzisiejszym po kilkunastodniowej nieobecności powrócił p. Łukasiewicz, dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych. „Kurier Polski“ dowiaduje się, iż głównym celem podróży p. dyrektora był Paryż, gdzie omawiana była aktualna sprawa wejścia Polski do Rady Ligi Narodów.

PAŃSTWOWA RADA EMIGRACYJNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) 6-go lutego odbędzie się pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Emigracyjnej. Na porządku dziennym jest sprawozdanie urzędu emigracyjnego oraz projekt ustawy emigracyjnej.

Z KOMITETU DELEGATÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) Na posiedzeniu komitetu delegatów oszczędnościowych wysłuchano sprawozdania senatora Juliusza Makarewicza o akcji oszczędnościowej w ministerstwie rolnictwa.

UBEZPIECZENIE OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) Wczoraj odbyła się w ministerstwie pracy konferencja z udziałem min. Ziemińskiego i min. Kiernika. Chodziło o sprawę ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i omawiano rewizję gospodarstw rolnych i leśnych i przeniesienie ich do nowej kategorii ubezpieczeń.

P. SANOJCA ATAkuje P. J. NEUMANNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo). Na plenum Sejmu obszerna dyskusję przeprowadzono nad projektem ustawy o opłatach stempowych.

Następnie na porządek dzienny przysła sprawa poprawek Senatu do ustawy dotyczącej pobierania opłaty akcyzowej przez gminy Krakowa i Lwowa. Przy tej sposobności popisywał się p. Sanójca, który niesłychanie ostro wystąpił przeciwko ustawie dowodząc, że Sejm uchwalił ustawę o finansach komunalnych, która zniósła akcyzę we Lwowie i Krakowie, ale p. prezydent Neumann okazał się starszym od ustawy i uzyskał przedłużenie tego prawa na jeden rok potem na dwa ale to wszystko nie wystarczyło. W trzecim roku powiedzieli sobie prezydenci Lwowa i Krakowa, że nie trzeba przedłużać ustawy i pobierali akcyzę bezprawnie.

Mimo tak energicznego wystąpienia p. Sanójcy poprawki Senatu przyjęto znaczną większością.

SPRZEDAŻ SKÓR KRAJOWYCH NA RYNKACH MAŁOPOLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja w obecności delegatów przemysłu garbarskiego, Izby przemysłowych Krakowa i Lwowa, oraz małopolskich organizacji kupieckich. Tematem konferencji była organizacja sprzedaży skór krajowych na rynkach małopolskich.

MASZYNA DRUKARSKA ODNALEZIONA.

Włocławek, 5. lutego. (AW) Maszynę drukarską do podrabiania tysiączek franków znaleziono w Państwie Instytucie Kartograficznym, dokonanej z udziałem funkcjonariuszy policji francuskiej. Fakt, że pierwsza rewizja w Państwie Instytut Kart. nie wydała żadnego rezultatu, wywołuje liczne komentarze. Opozycja stara się dowiedzieć, że śledztwo dotychczasowe wyraźnie dało do zatuszowania afery. Na piątym posiedzeniu parlamentu węgierskiego przyszło znowu do burzliwych scen.

NAPAD RABUNKOWY NA KURJERÓW DYPLOMATYCZNYCH.

Ryga, 5 lutego. (PAT.). Między stacją Uekskul i Salaspils dokonano rano w moskiewskim pociągu osobowym napadu rabunkowego na dwóch dyplomatycznych kurjerów sowieckich, z których jeden został zabity, a drugi ranny. Rąbusie zażądali przedtem w sąsiednim przedziale pieniędzy od pewnego pasażera, któremu na pomoc pospieżyli kurjerzy, raniąc obu bandytów. Śledztwo w toku.

P. WL GRABSKI WYTACZA PROCES „RZECZYPOSPOLITEJ”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 5 lutego. (G). Były premier Rady ministrów p. Władysław Grabski z powodu napadu osobistej w ostatnim wydaniu dziennika „Rzeczpospolita” wkroczył przeciwko temu wydawnictwu na drogę sądową.

MINISTER ST. GRABSKI U METROPOLITY DYONIZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 5 lutego. (G). Minister Stanisław Grabski odwiedził metropolitę Dyonizego, głowę cerkwi prawosławnej w Polsce i odbył z nim dłuższą konferencję. Konferencja dotyczyła kwestii uregulowania stosunku kościoła prawosławnego w Polsce do rządu oraz spraw dotyczących statutu tego kościoła, będącego obecnie w opracowaniu.

PROCES BISPINGA.

Warszawa, 5 lutego. (G). Drugi dzień rozprawy poświęcono całkowicie odczytaniu przewodu sądowego sądu okręgowego z roku 1913 oraz aktu oskarżenia. W trzecim dniu rozprawy wysłuchano referatu zeznań świadków złożonych podczas przewodu sądowego w sądzie okręgowym.

CENA ROPY PODNOSI SIĘ.

Borysław, 5. lutego. (AW) Cena ropy podnosi się powoli. W ostatnich dniach płacono 158—160 dolarów za pojedyncze wagony marki borysławskiej. W większych partjach żądano 162—165 dol. Firma „Bracia Nobel” do wierzyciła szyb „M II” z początkową produkcją 3 wagonów dziennie. Firma „Nafta” na kopalni „Nafta II” po podwierceniu starego szybu uzyskała 2 wagony produkcji.

NADUŻYCIA W PAŃSTWOWYM BANKU ROLNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 5 lutego. (G) W państwowym Banku rolnym działa od kilku tygodni komisja rewizyjna, powołana przez prezesa Rady nadzorczej p. Tadeusza Wilkońskiego. W skład komisji wchodzi trzech członków Rady nadzorczej i komisarz ministerstwa reform rolnych. Komisja ta rozpatruje szczegółowo dotychczasowe wyniki działalności wszystkich działów Banku. W związku z tą rewizją minister reform rolnych zawiesił w dniu wczorajszym w urzędowaniu na wniosek komisji dwóch dyrektorów Banku, mianowicie dyrektora działu agrarnego p. Ściegossza oraz wicedyrektora tego działu p. Zygmunta Czameckiego.

DAJSZE ARTYKUŁY USTAWY O ZGROMADZENIACH.

Sejmowa komisja konstytucyjna w toku dalszych obrad nad projektem

KINO „LEW” Dziś sobota 6 bm. PREMIERA.

Henny Porten

wystąpi jako hrabina Donelli w najnowszym współcz. dramacie erotyczno-sensac. w 8 akt. pt.

DLA CIEBIE KOBIETO

dramat z życia arystokracji na tle wspaniałej wystawy i zdjęć z natury.

Nadto

„Nie damy ziemi skąd nasz ród”. Sala pod protektorem Z. O. K. Z.

Niesłabnącem powodzeniem

KORSARZ

KOPERNIK

Jeszcze tylko krótki czas. 973 MARYSIENKA

ustawy o zgromadzeniach przyjęła art. 18 w następującym brzmieniu: Zjazdy wszelkiego rodzaju odbywają się na zasadach obowiązujących dla zgromadzeń publicznych. Zawiadomienia o zjazdach w zamkniętych lokalach i podania o zezwolenie na odbycie zjazdu pod otwartym niebem należą napóźniej do 3 dni skierować do miejscowej władzy administracyjnej i

cieszy się najpotężniejszy film erotyczno-sensacyjny wytwórni „UFA” w 16 aktach pt.

W gł. roli majestatyczny Paweł RICHTER znany z filmu „Nibelungi” jako Zygryd, Aud Egede Nissen i Ruppel Rogge znany z obrazu „Dr. Mabuze”.

instancji. Przepis ten nie odnosi się do zjazdów, przewidzianych w statutach legalnie istniejących organizacji. Art. 19 ustawy, traktujący o zgromadzeniach pociągłych, wywołal dłuższą dyskusję, której nie ukończono.

Głosowanie nad tym artykułem odbędzie się na następnym posiedzeniu komisji, we wtorek 9 bm.

==o==

W oczekiwaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (G) „Warszawianka” w depeszy z Genewy podaje, iż w kołach Ligi Narodów oczekują na decyzję podania Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów w poniedziałek albo wtorek. Generalny sekretariat Ligi zwoła prawdopodobnie na czwartek do Genewy nadzwyczajne posiedzenie

Ligi Narodów, na które państwa należące do Rady wydelegują swoich ministrów albo posłów w Szwajcarii. Jedyńm przedmiotem obrad będzie zwołanie pełnego zebrania w celu przyjęcia Niemiec. Jako termin tego zebrania jest czas między 8 a 15 marca.

—o—

Nowa porażka min. Doumiera.

Paryż, 5. lutego. (PAT) Izba deputowanych 232 głosami przeciw 221 wbrew opinii ministra Doumiera i sprawozdawcy komisji Lamoureux, uchwaliła poprawkę Vincentego Aulaira obowiązującą podatników do uiszczania pierwszej raty, tj. 1/3 części podatku

dochodowego, jeszcze przed 30. kwietnia. Poza tym Izba uchwaliła poprawkę, postanawiającą opublikowanie w dzienniku urzędowym deklaracji deputowanych o ich dochodach, ustalającą równocześnie ich stan majątkowy w latach 1914 i 1918.

Anglja w obronie węgierskich falszerzy banknotów.

Wiedeń, 5. lutego. (AW) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Paryża, że w związku z wiadomościami o presji francuskiej na Małą Ententę w kierunku omawiania węgierskiej afery falszerskiej na konferencji w Temeszwarze, rząd angielski zwrócił się do Francji z przedstawieniem szkodliwych politycznych

skutków tej akcji. Wobec tego rząd francuski zawiadomił telegraficznie rządu Małej Ententy, że omawianie sprawy falszerstw węgierskich w duchu nieprzychylnym dla Węgier w obecnej chwili nie jest pożądane. Interwencja ta wywołała w Paryżu prawdziwą sensację.

Koniec strajku tramwajarzy w Warszawie.

Warszawa, 5. lutego. (AW) Dnia 5. bm. rano prezydium klasowego, Zw. Tramwajarzy odbyło z naczelnym dyrektorem tramwajów inż. Kühnem konferencję, na której omawiano formalną stronę spodziewanego przystąpienia pracowników tramwajowych do pracy. Przedstawiciele Zw. prosili dyrektora o przychylnie traktowanie postulatów Związku w przyszłej umowie, która ma być zawarta z końcem marca. Następnie przedstawiciele Zw. udali się na wiec tramwajarzy, na którym wypowiedziano się za likwidacją strajku.

ku. Nastrój na wiecu, w którym uczestniczyło kilka tysięcy osób był bardzo burzliwy. W rezultacie obrad postanowiono przystąpić z powrotem do pracy na dotychczasowych warunkach, z tem, że umowa dotychczasowa będzie przedłużona bez zmiany po 1-szym kwietnia br. W ten sposób odpadła główna trudność w dojeździe do porozumienia. Wynik wiecu dyrektora tramwajów, przyjęła miłcząco do wiadomości. Dnia 5. bm. wieczorem wyszły na miasto tramwaje nocne.

—o—

Zatarg w elektrowni zlikwidowany.

Warszawa, 5. lutego. (AW) Na dzisiejszej masówce, zwołanej o g. 7-mej rano przez Polską Zw. Zawodowy Pracowników Elektrowni, uchwalono podpisać protokół umowy z dyrekcją. Robotnicy uzyskali 5 proc. podwyżki dro

żyźnianej od poborów za grudzień. Protokół ten podpisał również Związek Klasowy. W ten sposób zatarg w Elektrowni został ostatecznie zlikwidowany.

—o—

WNIOSKI NPR. I PPS.

O ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE ODRZUCONE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo). Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała wnioski NPR, PPS. o rozwiązanie rady miejskiej w Warszawie. Po obszernym zreferowaniu sprawy przez p. Ilskiego (ZLN), obecny na posiedzeniu minister Raczkiewicz oświadczył, iż uznaje konieczność przeprowadzenia wyborów, ale na całym obszarze państwa, i rząd z niecierpliwością oczekuje załatwienia ustaw samorządowych. Jednakże tam, gdzie rada miejska jest całkowicie niezdoła do pracy lub jest zdekompletowana, przeprowadza się fragmentarycznie wybory. Co do rady miejskiej w Warszawie, to ani jedna ani druga usterka nie zachodzi, to też nie zachodzi specyficzna przyczyna jej rozwiązania.

Istnieje wprawdzie groźba zdekompletowania jej, ale jest to dopiero kwestia przyszłości, a co się tyczy usterek w urzędowaniu, to zostały one naprawione. Wprawdzie przedłużenie okresu urzędowania rad miejskich nie jest wskazane, atoli o ile ma nastąpić pod tym względem zmiana, winno to nastąpić nie tylko w Warszawie, ale wszędzie.

Minister prosił o odrzucenie obu wniosków.

Oba wnioski odrzucono.

Przy tej sposobności zaszedł incydent między p. Ilskim, a przewodniczącym NPR, p. Popielem. Ponieważ p. Ilski w przemówieniu swoim zarzucał NPR, że ona wywołała strajk, p. Popiel, który później przyszedł, dowiedziawszy się o tem wszczął natychmiast hałas, wykrzykując: „Wy rozbijacie koalicję!” i wśród wielkiego hałasu opuścił salę.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z wielką przykrością przeczytał tułtejszy Zarząd dóbr w paru pismach wychodzących we Lwowie i Warszawie notatkę o Hurtowni Wyróbów Państwowego Monopolu Spirytusowego w Buczaczu. Zmuszony jest zająć jak najbardziej zdecydowane stanowisko przeciw zarzutom bezpodstawnym, czynionym naszemu pracodawcy JWPanowi Arturowi hr. Potockiemu i pośrednio tułtejszemu Zarządowi jego dóbr w Buczaczu, zarząd kategorycznie oświadcza, że Hurtownię otrzymał WPan Artur hr. Potocki drogą legalną, tj. drogą oficjalnego przetargu z IV. Wydz. D. P. M. S. jako oferujący najniższy procent zysku, a dając najdalej idące gwarancje hipoteczne na majątku i nieruchomościach w Buczaczu. Dalej Zarząd zastrzega się jak najenergiczniej przeciw zarzutowi, rzekomego odebrania miejsc Stowarzyszeniu Inwalidów wzgl. komukolwiek z jego członków możności współudziału wzgl. pracy w Przedsiębiorstwie — nikt bowiem w tej sprawie nie prowadził z Zarządem żadnych portraktacji, ani nie prosił o posadę.

662

Zgola niezgodnem z faktycznym stanem rzeczy jest również twierdzenie, że hurtownia została wydzierzawiona — nie bowiem o takiej transakcji nie jest tu wiadomem, a faktem jest, że administrację hurtowni powierzone długoletniemu pracownikowi tułtejszego Zarządu dóbr. Wprawdzie tytułem najmu czasowego na hurtownię Zarząd zmuszony jest płacić właścicielowi odszkodowanie, a kupcom mieć swoim stara się udzielić możliwie najdalej idącej ulgi — dzieje się to jednak jedynie w celu utrzymania nroźliwie jak najliczniejszej klienteli dla hurtowni, co leży wybitnie w interesie P. M. S. W końcu Zarząd dóbr podnosi, że WPan Artur hr. Potocki jest ofiorem rezerwowym WP., kilkakrotnie na wojnie odznaczonym i jako taki miał chyba pełne uprawnienie oczekiwać od D. P. M. S. sprawiedliwego traktowania jego oferty podanej wedle wszelkich przepisów i formalności na równi z innymi.

Z głębokim szacunkiem Zarząd dóbr Buczac Artura hr. Potockiego.

!!KAŻDY MOŻE SIĘ WZBOGACIĆ!!

kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej **„NADZIEJA”** Lwów, Sykstuska 6
w największej i najszcześliwszej kolekturze

OPRÓCZ GŁÓWNEJ WYGRANEJ 400.000 ZŁOTYCH

Są wygrane po Zł. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000 itd.

CO DRUGI LOS WYGRYWA! Ciągnięcie głównej (5) klasy trwa przez cały miesiąc do 9-go marca br.

Ceny losów: Czwierć losu Zł. 50, pół losu Zł. 100, cały los Zł. 200. Zamówienia listowe załatwia się natychmiast. Losy wysyła się za pobraniem pocztowym.

SEJM.

Warszawa, 5. lutego. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu odesłano najpierw w pierwszym czytaniu do komisji skarbowej ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonaniu czynności bankowych i nadto rze nad nimi, oraz ustawę o podatku od lokali.

Następnie referent ustawy o opłatach stempowych p. Chelmoński zajął się obrazowaniem stanu rzeczy i streścił pokrótce opracowaną przez komisję ustawę. O chaosie, który istnieje do ryczas w tej dziedzinie, świadczy to że ustawa obecna uchyla przeszło 20 ustaw w tym przedmiocie, nie licząc nowel i rozporządzeń wykonawczych. Rząd wniósł w r. 1924 projekt, który wywołał tyle zastrzeżeń na komisji, że musiano wybrać specjalną podkomisję, która odbyła 33 posiedzeń i przedłożyła nowy projekt, przyjęty przez komisję skarbową za podstawę obrad.

Naprawdę trudności zaznaczył referent, następczali sprawy opłat stemplowych od objęcia nieruchomości. Do ryczas władze miały prawo same określać wartość nieruchomości. W no wym projekcie zrywa się z tą metodą i w zasadzie opiera się na kwotach deklarowanych w akcie. Zastąpiono również półprocentową opłatą od pokwitowań jednorazową opłatą stemplową, gdyż, jak dotychczas, praktyka wykazała, strony unikały tych procentowych opłat i pokwitowań nie wystawiały, co powodowało procesy. Opłaty stemplowe obniżono z 5 proc. na 2 proc.

Po dyskusji i po końcowym przemówieniu sprawozdawcy p. Chelmońskiego przystąpiono do głosowania. — Przyjęto cały szereg poprawek i ustawę w drugim czytaniu.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono rezolucję komisji wojskowej, wzywającą rząd, aby zaniechał budowania nowych zakładów amunicyjnych tuż pod murem Lublinem i aby wyznaczył na ten cel inne grunta.

W drugim i trzecim czytaniu przyjęto na podstawie referatu p. Szydłowskiego nowelę do austr. ustawy granicznej, unifikującą przepisy regulujące kwestię nadania górniczego na terenie Rzeczypospolitej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przedłużenia praw m. Lwowa i Krakowa do pobierania samodzielnego podatku spożywczego, wynikła w związku z poprawką Senatu przedłużającą to prawo do 30. czerwca br. W głosowaniu 107 głosami przeciw 93 uchwalono poprawki Senatu.

Następna z kolei sprawa zmiany ustawy o zarobkowym pośrednictwie pracy w kierunku skreślenia postanowień nakazujących likwidację prywatnych biur pośrednictwa pracy, referowała p. Ładzina, która prosiła o przyjęcie odpowiedniej ustawy.

P. Reger postawił wniosek mniejszości, aby likwidacja tych biur była przeprowadzona w ciągu 8 lat. W głosowaniu wniosek ten uchwalono. Przy końcu posiedzenia p. Niedziałkowski zasadniał nagłość wniosku P. P. S. w sprawie ankiety publicznej o kosztach produkcji przemysłowej. Za nagłością a przeciw meritum wniosku odpowiedział się imieniem Z. L. N. p. Wierzbicki, który oświadczył między innymi, że wniosek P. P. S. wprowadziłby do życia gospodarczego nowy

moment zaniecia i ostatecznie odstraszający kapitały zagraniczne. W głosowaniu nagłość wniosku PPS przyjęto.

a sam wniosek odesłano do komisji przemysłowo-handlowej.

Na tem obrady zakończono.

Zmiany w polskiej służbie dyplomatycznej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lutego. (G) „Kurier Polski” dowiaduje się, iż w ciągu h. m. w polskiej służbie zagranicznej zajdzie cały szereg zmian zarówno w centrali ministerstwa jak i na placówkach zagranicznych. W pierwszym rzędzie dotyczy one będą Londynu, Rzymu, Aten i Angory. Do Londynu na stanowisko radcy poselstwa udaje się dr. Łoś, dotychczasowy kierownik wydziału Ligi Narodów, obecny zaś radca poselstwa p. Jur

lewicz obejmie stanowisko posła i chargé d'affaires w Atenach. Posel polski w Angorze p. Knoll przybył do Warszawy i pozostaje do dyspozycji ministra. Miejsce jego zajmie dr. Bader, który dnia 20 lutego wyjeżdża do Angory. Łącznie z tem kierownictwo wydziału Ligi Narodów po dr. Łosiu obejmie p. Adam Tarnawski, który jednocześnie prowadzi bę dzie oddział tranzytowy.

==

Były min. Michalski wycofuje się z roli oskarżyciela gospodarki wojskowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lutego. (zo) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej, powrócono do referatu p. Michalskiego o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa, dotyczącej gospodarki ministerstwa spraw wojskowych. Jak wiadomo referat ten obudził żywe zainteresowanie opinii publicznej a to z powodu rozchodzących się pogłoszek o rozmaitych nadużyciach w administracji wojskowej. Wywołał tem więcej niepokój, że niektóre odłamy prasy pomieszczyły sensacyjne wiadomości o dokonanych nadużyciach, a jedno z nich powołało się nawet na cyfry z referatu p. Michalskiego i twierdziło, że suma nadużyć dochodzi do jednej piątej całości budżetu wojskowego.

Na posiedzeniu wczorajszym p. Michalski uzupełnił swój referat danymi, otrzymanymi wprost z administracji kontroli wojskowej. Na zasadzie tych danych niektóre wnioski zmienił a zarzuty cofnął, a co do administracji wojskowej i poszczególnych jej organów stwierdził, wbrew pierwotnie wyrażonemu przekonaniu, że na ogół funkcjonuje ona prawidłowo z wielkim wkładem pracy i całkowitem oddaniem się sprawie. Wreszcie zaznaczył wbrew poprzednio wyrażonemu przekonaniu, że wydatki na wojsko są raczej za szczupłe, że budżet ministerstwa spraw wojskowych został najbardziej obciążony ze szkodą pogotowia wojennego.

Po wypowiedzeniu się szefa administracji wojskowej gen. Norwid-Neugebauera, który podniósł, jak bardzo przykre wrażenie poczyniły wiadomości w prasie o referacie p. Michalskiego, i jak wykorzystane zostały zagranica, zabrał głos w imieniu Z. L. N. p. Czetwertyński i zaznaczył, że jego zdaniem zło nie

leży ani w sprawie Najwyższej Izby Kontroli, które musi być suche i lakoniczne; nie leży w tem, że komisja budżetowa o tem publicznie rozprawia, ale, zdaniem mówcy, leży w niewłaściwym ujęciu sprawy przez referenta, który referat swój wyolbrzymał, pomieszczył w nim swój pogląd nie tylko na sprawy, poruszone sprawozdaniem Najwyższej Izby, ale i na ustrój administracji, na organizację wojska, na funkcjonowanie aparatu wojskowego, na budżet i przez to, że w zgłoszonych rezolucjach i wnioskach oraz samej krytyce przedstawił materiał niedostatecznie zbadany; jest to sposób wysoce nieodpowiedni dla prac Sejmu i komisji, z tego rodzaju referatów ogólnikowo traktujących olbrzymiemi przedmiot, szerzą się fałszywe wiadomości o działalności administracji państwowej. Mówca podkreślił, że pogląd na funkcjonowanie kontroli państwowej, zgłoszony w formie wniosków, jest zupełnie rozbieżny z poglądem na te sprawy sejmowej komisji państwowej. Inne rezolucje, dotyczące zakupu i rewizji umów głosowane być nie mogą bo administracja wojskowa, jak każda inna, nie może utrzymywać takich dyrektyw, gdyż wówczas nie będzie odpowiedzialna za swoje krzywdy. Dlatego klub Z. L. N. uważa, że jedynie wnioski, dotyczące tylko ważniejszych spraw, poruszone sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli, winne być przedstawione Sejmowi do uchwały a to dla przyspieszenia zakończenia sprawy. Inaczej zamiast zaprowadzić ład i porządek w administracji, Sejm wprowadzi nieład nawet tam, gdzie panuje wzorowy porządek, oszczędność pracy i pieniądza.

==

Min. St. Grabski o zmianach i redukcjach w szkolnictwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lutego. (zo). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej, na którym p. minister Grabski udzielił obszerniej odpowiedzi na zapytania skierowane ze strony posłów socjalistycznych i grupy Bryła w sprawie redukcji w budżecie ministerstwa oświaty.

Na wstępie p. minister zaznaczył, że

ster, gdzie i na czem oszczędzać. Mam nadzieję, że przy dalszej redukcji budżetu, budżet oświaty będzie nietknięty, bo dalsze redukcje są niemożliwe. To co zrobiono w zakresie redukcji było jedynie możliwe bez krwawych operacji. Szukałem oszczędności tam, gdzie one najmniej wstrząsają obecnym stanem szkolnictwa. Chodziło o to, żeby wobec bezrobocia nie pozbawić ludzi chleba. Starłem się następnie nie obniżać dzisiejszego stanu szkolnictwa. Ustawa sanacyjna np. podniosła o trzy godziny ilość godzin pracy nauczycieli szkół średnich. Mechaniczne jednak wykonywanie ustawy musiałoby obniżyć stan szkolnictwa, gdyby np. nauczycielowi łaciny kazano wykladać matematykę. Rozporządzenie zatem musiałoby uwzględnić indywidualne postulaty szkół, dodawać tam, gdzie można było to uczynić bez szkody. Stanąłem na stanowisku, by do końca roku wykonywać ustawy z uwzględnieniem interesu szkół.

Projekt oszczędza na wydatkach rzeczowych. W wydatkach szkół średnich przewiduje ich pokrycie z nowych źródeł. Ilość urlopów nauczycielskich na kursy dokształceniowe zmniejszylem do jednej czwartej. Kursów skasować nie chcę bo one podnoszą jakość szkół. Interkolarija ściągane do minimum, ale nie zamknę żadnej szkoły, co najwyżej przy komasacji, wynikającej z realizacji szkoły średniej. Zmniejszy się pewna ilość nauczycieli z powodu zmniejszenia się ilości urlopów płatnych i oddania prowadzenia klas kierownikom 7-mio klasowych szkół. Daje kuratorom dyrektywy, by redukowano siły indywidualnie względnie takie, które redukcję mogą znieść życiowo.

Reasumując swoje wywody, stwierdza p. minister, że przewodnimi jego zasadami były: 1. unikać redukcji personalnej, 2. przy koniecznych redukcjach nie trzymać się szablonu ale indywidualności, 3. nie zamykać szkół poza temi, które nie mają wyraźnej celowości lub realnej wartości. 4. w zakresie potrzeb rzeczowych raczej rezygnować z postępu na najbliższą przyszłość niż zmniejszyć to co jest obecnie. Jest to oczywiście przykre dla ministra, który ma ambicję twórczą. Wstrzymaniem postępu jest zmniejszenie urlopów na kursy i wstrzymanie nowych katedr.

Jeżeli chodzi o ustawę uposażeniową to p. minister uważa, iż potrzebna jest jej nowelizacja, gdyż ostatnia ustawa sanacyjna robiona była zbyt pośpiesznie i wywołała nierównomierne obciążenie poborów na niekorzyść zwłaszcza nauczycieli szkół średnich. Wielorakie dodatki, które przewidywała dotychczasowa ustawa wywołują pewne nieprawidłowości. Sejm stanie obecnie przed koniecznością zrównoważenia budżetu przez dalszą redukcję wydatków. Czy przy tej sposobności nie nastąpi zmniejszenie poborów minister nie wie i wiedzieć nie może. Dążyć będzie do zmniejszenia wydatków. Redukować wizytatorów i inspektorów jest niemożliwe, bo i tak jest ich mało.

Rząd zajmuje się również zharmonizowaniem działalności władz administracji państwowej. Zdaniem ministra było by błędem podporządkowanie władzy szkolnej władzom administracyjnym, bo mają one odmienne zadanie. Podporządkowanie szkolnictwa nastąpi wówczas, gdyby władzy administracyjnej oddawano decyzję w sprawach personalnych czemu minister jest przeciwny.

Przegląd prasy.

„Czas“ reasumując swe wrażenie z mowy tronowej pisze:

Reasumując wrażenie z całego przebiegu posiedzenia wtorkowego, można je streścić w jednym zdaniu: Anglia zrozumiała, iż czasy wszelkiej „izolacji“ minęły. Na trapiące ją choroby i czarne sny zna w tej chwili dwa najważniejsze lekarstwa: akcję międzynarodową celem przeprowadzenia rozbrojenia w Europie oraz akcję międzynarodową w kwestii zmniejszenia konkurencji przemysłowej. Niczem innem bowiem nie jest zapowiedziane zwołanie konferencji, na której przedstawiciele Anglii, Niemiec, Francji, Belgii, a może i innych konkurujących krajów mieliby ustalić jednakoowe warunki dla robotnika w przemyśle i górnictwie. Jakże daleko jesteśmy od „splendid isolation“ z lat 1880—1900!

Znaczenie takiego programu, przebijającego się z mowy tronowej, jest tem większe, iż właściwie wszystkie partie angielskie na niego się godzą. Nie mówiąc już nawet o partii socjalistycznej, sprzyjającej prądowi międzynarodowemu w ujmowaniu kwestyj społecznych i politycznych, także konserwatyści i liberali do takiego ujęcia się przyznali. Cała Anglia stoi więc pod sztandarem, iż wielkie kwestje sporne, dzielące dzisiaj świat, powinny być regulowane przy porozumieniu się na gruncie międzynarodowym.

Anglia od pacyfikacji świata oczekuje złagodzenia konfliktów społecznych, powstrzymania upadku własnego handlu i przemysłu, który znajduje wyraz w biernym bilansie handlowym.

Słabą, bardzo słabą stroną tego programu wydaje się być jednak okoliczność, że niewiadomem jest, czy i inne państwa dojrzały do takiego międzynarodowego ujmowania kwestyj. Czy Rosja zechce się rozbroić i przestać zagrażać tem samem cesarstwu brytyjskiemu na terenie azjatyckim? Czy zechce zapewnić bezpieczeństwo europejskim klientom handlu i przemysłu angielskiego i umożliwić im w ten sposób spokojne nabywanie wełny i stali angielskiej? — Czy Niemcy, najruchliwszy i najmniej niebezpieczny rywal angielski zechcą podnieść „standard of life“ swojego robotnika do poziomu

angielskiego, zniżyć zaś na odwrót ilość jego pracy dziennej do zwyczajów angielskich? a w ten sposób uczynić na nowo węgiel czy stal angielska zdolnymi do konkurencji na targach światowych. Nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, które na razie idą i pójdą wszędzie swemi własnymi drogami.

P. Rosner w „Nowym Kurjerze Polskim“, jeszcze silniej proangielsko nastrojonym uważa za najważniejszy ten ustęp w mowie tronowej, który poświęcony jest polityce zagranicznej.

Tutaj zaś nad wszystkimi innymi kwestjami dominuje sprawa Mossulu i związanego z nią traktatu między Anglią a Irakiem. Nawet refleksy locarneńskich traktatów, których doniosłość opinia angielska tak do brze rozumiała nie zabierają tyle w mowie tronowej miejsca, ile ten najcięższy dla W. Brytanii kłopot azjatycki.

Nic w tem dziwnego. Gdyby sprawę Mossulu można traktować w oderwaniu od wszystkich innych problemów kolonialnych wschodnich, znaczenie jej byłoby dość ograniczone. Ale niebezpieczeństwo mossulskiego konfliktu tkwi w jego oddziaływaniu na najrozmaitsze części wschodniego świata. Byłoby zapewne błędem mniemać, że najrozmaitsze niepokoje i zamieszki, w Maroku i Egipcie, w Syrii i w Indiach przedstawiają objawy jednolitego i skoordynowanego ruchu Wschodu przeciw Zachodowi. Jeśli t. zw. komitet syryjski w jednej z nieprzeliczonych swych proklamacyj zapowiada, że „od Tangeru nad Atlantykami aż do Szangaju nad Pacyfikiem Mahometanie runą ławą przeciwko swoim ciemnościom“, to tej wschodniej grandilokwencji ani tragicznie, ani nawet poważnie brać nie można. Kampanja Wahabitów przeciw Hedżasowi dowodzi, że w tym wschodnim świecie zbyt wiele jest wzajemnych nienności i nienawiści, ażeby można myśleć o zorganizowaniu jednolitego ruchu choćby tylko plemion arabskich przeciw państwu europejskim. Ale z tego nie wynika, żeby zachowanie się wpływu któregośkolwiek z tych państw, w którymkolwiek z niebezpiecznych punktów tarcia nie miało oddziaływać na wypadki w punktach innych.

I pod tym właśnie względem Mossul jest punktem najbardziej niebez-

piecznym. Tutaj bowiem nie chodzi już o bunt jakiegoś szejka, czy sułtana, ale o ewentualność prawidłowej wojny między Turcją a Anglią. Wojna ta mogłaby się stać wojskową klęską, a stałaby się z pewnością finansową katastrofą dla Turcji. Ale jej oddźwięk byłby groźny naprawdę „od Tangeru do Szangaju“.

Pan Frostig zastanawia się w „Naszym Przeglądzie“ nad tem kto pokryje obecny budżet państwowy.

Nawet — powiada organ żydowski — gdyby stanąć na stanowisku polskich stronnictw mieszczańskich, to i wtedy nie wolno, by budżet państwowy wynosił więcej niż 1400 milionów. Ale na mocy postanowienia Rady Ministrów budżet jest większy o 200 milionów, a właśnie z temi 200 milionami będziemy mieli największy kłopot. Zamierza się powiększyć dochody od przedsiębiorstw państwowych (monopolów i posiadłości rządowych). Zapomina się wszakże, że to powiększenie odbywa się tylko na papierze. Podobnie czyniono dawniej, jak obecnie robi p. Zdziechowski, który przyrzekł więcej społeczeństwu nie ludzi.

Także dawniej, o ile brakowało pieniędzy do zapewnienia równowagi budżetowej, nie namyślano się długo, jeno podwyższano zaraz dochody z przedsiębiorstw państwowych. Naturalnie podwyższano je tylko na papierze, który jak wiadomo, jest bardzo cierpliwy. Zadekretoowano, że przedsiębiorstwa „mają“ więcej przynosić dochodu. Nie podejmowano jednak nic, by to umożliwić lub hy polepszyć kandydację i skurumpowaną gospodarkę w tych przedsiębiorstwach.

Wynikiem było to, że na papierze dochody zabudżetowane z przedsiębiorstw państwowych wyglądały bardzo ładnie, w rzeczywistości zaś przedsiębiorstwa te w ciągu roku nie dawały nawet dziesiątej części tego, co budżetowano.

Minister Zdziechowski i jego pierwszy pomocnik min. Moraczewski i teraz nie postępują inaczej. Zapowiedzieli w swym budżecie powiększenie dochodów z przedsiębiorstw państwowych o dziesiątki milionów złotych, celem zbilansowania i zrównoważenia swego zbyt wysokiego budżetu. Jesteśmy jednak pewni, że rok 1926 minie i znowu nie zobaczymy dochodów podwyższonych na

papierze od przedsiębiorstw państwowych, niedoleżnie prowadzonych.

Zargonowy „Rajnt“ warszawski podaje wywiad z p. Nahumem Eitengonem, prezesem znanego koncernu łódzkiego, po jego powrocie z Rosji sowieckiej. Oświadczył on, że

rosyjski przemysł włókienniczy stoi na bardzo niskim poziomie rozwoju. Pomimo niektórych ulepszeń technicznych, nie mogą się tamtejsze wyroby porównywać z polskimi. Obecnie przeprowadzana jest w Sowietach ankleta co do jakości importowanych towarów. Skarża się często na wyroby czeskie i włoskie, mniej — na łódzkie, chociaż misja sowiecka nabywała w Łodzi tylko gatunki tanie. Rola wyrobów łódzkich na rynku rosyjskim jest mizerna. Transzacje z Łodzią były drobne. Większe transporty nabyła Rosja przedewszystkiem we Włoszech, częściowo też i w Czechach. Co się tyczy widoków eksportu do Rosji, należy mieć na uwadze, że Gosplan powziął uchwałę, iż import ogólny do Związku Sowieckiego nie może przekraczać wartości 80 proc. ogólnego eksportu rosyjskiego. Po ustaleniu ogólnej wartości importu dokonywany jest podział na poszczególne dziedziny przemysłowe. Nie należy przewidywać, aby w ciągu najbliższych miesięcy Rosja poczyniła większe zakupy w Łodzi. Będzie to w pewnym stopniu zależało od ukształtowania się stosunków politycznych pomiędzy Polską a Sowietami, głównym jednak warunkiem zakupów będzie jakość urodzaju tego-rocznego: Nieprawdą jest, jakoby rosyjskie misje handlowe za granicą dopuszczały do protestowania ich weksli, natomiast słychać, że niektóre kooperatywy, płacące regularnie swe zobowiązania, prolongowały swe weksle w samej Rosji. P. Eitngon wyraził przypuszczenie, że próby regularnych stosunków handlowych z Rosją zapomocą składów towarowych przemysłu łódzkiego w Rosji oraz zapomocą Sowpoltorgu, nie prowadzą do celu. Składy są niepotrzebne. Jesteśmy przeciwni monopolowi Sowpoltorgu. Ważne jest natomiast zawarcie układu handlowego, a w Rosji istnieje silna skłonność do zawarcia tego układu.

JUTRO RAUT STUDENTEK W SALI KASYNA OFICERSKIEGO.

JULJUSZ GERMAN.

6)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Chcesz mnie już na amen do bractwa dziadogów zapakować! — trzasnął pięścią w stół. — Niech mnie diasek uwędzi, jeżeli na to pozwolę! Chodź tu zaraz z gebusią! Zdaje mi się, że cię w tym impecie w sam nossek pocałował, szelmo, ale i to najmakowitszy był kukierek! A słuchajno! Co ty o jakiejś wieczery gaworzyłaś? Nie nie mówię, za to moje kieszki aż ryczą...

— Już ordynans niesie! Walek! Hej, Walek! — wołała głosem dźwięcznym, jak sygnaturka o świcie. — Zaś przed panem muszę się poskarżyć na jednego pana Wyszomirskiego! Wie, jak go kocham, i przez caluśki rok nie napisał do mnie ani literki!

— Lecz myślałem, konwalijko, myślałem, że mi nieraz głowa puchła! Niech czort porwie wszystkie bazgroły! Z jednego spojżenia i słowa więcej dla duszy pociechy, niż ze stu martwych listów! A ja, mój ptaszku, martwością gardzę gorzej, niż najplu-gawszym złodziejem i tchórzem! Życie najżywsze, ot, w to mi zawsze graj!

Minęły godziny wieczorne. Przepojona księżycowem światłem przysłała ietnia noc. Mocniejszą falą rozszły się wonie z drzew akacjowych i krzaków jaśminu. Na werandzie dworku, wśród girland bluszczu, wyrosły dwa smukłe cienie.

— Jureczek, dlaczego byłeś dziś taki smutny?

— Zamyślony...

— No i nad czem tak?

— Na przykład, że wiele jest tajemnic między ludźmi... Nawet między najbliższymi sobie... Że i tacy nie znają się do samej głębi... Jaką ty masz teraz dziwną twarz w tym księżycu... Jak z bajki... albo jakby twarz anioła...

— Eee, taki tam anioł... Ja nie z mgły... Ja żywy człowieczek...

— I jeszcze coś bardziej dziwnego... I w tej myśli jest coś z lęku...

— Czemuś zamilkł? Mów-że, jaki to dziw, niech się dowiem...

— Że pod tą twarzą anioła jest ciało kobiety.

— Ach... Czekaj, zdawało mi się, że ktoś idzie drogą...

— Odsunęłaś się...

— Już jestem! Siadaj ci na kolanach, tak... Masz tu moje rączki... Wolisz, żebym ci je zarzuciła na szyję? Już zrobione...

— Czemu ty zawsze zamykasz oczy, gdy ciebie całuję?

— Aj! panie ciekawski! Bo nsteczka tak każe... Już wiesz?

— Wielu rzeczy nie wiem, ale muszę się dowiedzieć...

— Jak pachnie z ogrodu... I te moje grządki rezedy...

— Coż to jest wszystko przy zapachu twoich włosów, ramion... przy twoim... przy tobie całej... Słuchaj... Ty wiesz, że nie pragnę niczego więcej na świecie... I we wszystkich, wszystkich światach... Ale to zamało, że ja... Nie o mnie chodzi, nie o mnie...

— Co ci, mój Jurku?

— Iwuś, powiedz... Ty przejasna, coś w życiu nie skłamała jeszcze nigdy...

— Bo nigdy nie potrafiłabym skłamać... To żadna moja zasługa. Taka już jestem...

— Powiedz... Tak, to musi być powiedziane dziś...

— Dlaczego dzisiaj, właśnie dzisiaj?

— Zadrżał ci głosik... A w twoich oczach... Wiesz, co w nich widzę? Jakbym patrzył na morze bezkresne... I, że za niem są kraje dalekie...

— Jurek, mój chłopiec z nad morza... — rzekła sennie.

— To jest noc prawdy, noc najświętszej prawdy, — szeptał, nachylony nad jej twarzą. — Podobna do naszej pierwszej nocy... Iwonko, ty musisz mi powiedzieć...

— Co ci mam powiedzieć? — sflu-miony, poważny i głęboki głos, jakiego jeszcze z tych ust nie słyszał. —

Powiem ci wszystko, co chcesz, boś mój najbliższy na ziemi...

— Czy ty nigdy... — rwała mu się słowa w łomotaniu serca gwałtownem — Czy ty oprócz mnie... Oprócz mojej... Iwonko, czy nie więcej nigdy...? Czy na mnie może się skończyć twoja tęsknota?

Zawisła między nimi chwila ciszy niby ptak zatrzymany w locie. Ujrzał, jak w seledynowej poświacie twarz jej przybrała barwę lilij, a w wielkich błękitnych oczach zapłonął ogień przejrzyści, bez skazy.

— Nie! — padło krótkie słowo tonem z głębi istnienia wyrwanym, rozcinającym ze słoneczną odwagą pomrok myśli ukrytych. — Nie — spłynął bowiem wiew cichszy jak echo łzawej skargi i żalu.

Przycisnęła dłoń ciasno do twarzy.

— O, Boże! Tyś sam chciał... A ja nie umiem kłamać, nie umiem!

Wsparty o filar ganku przymknął na sekundę oczy. Potem wznosił je w górę, w niebo, pełne niezliczonych gwiazd. Gdy spojrzał znów na nią, były to już oczy niezłomnie spokojne, jakby oczy posagu wewnątrz zapatrzone.

— Noc prawdy najgłębszej — rzekł powoli. Taka cudowna, księżycem czysta noc... W niej dusza rozwarła ku sobie... Tylko tak ludzie powinni ze sobą, tylko tak... (D. c. n.)

Nacjonalizm wobec Kresów.

Rozbiciem zmuszono Polskę do samochrony elementarnej, do walki o samo tylko przetrwanie jej fizycznego ośrodka, podstawy materialnej jej dalszej twórczości dziejowej. Wraz z wywołaniem stały się jednak przed Polską znowu konieczności odwieczne jej bytu i bytu tych jej sąsiadów, których granica zewnętrzna pozostała rubieżą wspólnych naszych urządzeń, obyczajów i skłonności, a także wspólności woli, przez najazd zniszczonej. Wytworzenie ponowne tej woli jest znowu obowiązkiem Polski i wspólnym zadaniem całej ludności Rzeczypospolitej.

Czy to jest możliwe po paru wiekach destrukcji? Odpowiedź negatywna — pisze p. Włodzimierz Wakar w ostatnim (5-tym) numerze „Myśli Narodowej” groziłaby nam zatraceniem się gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Ale czy takie wytworzenie wspólnej ideologii kulturalnej u całej ludności Rzeczypospolitej jest konieczne? Czy różniczkowanie się Rzplitej na szereg ciał państwowych nie zastąpi jej siły dawnej, nie zagwarantuje dostatecznie każdemu bytu i nawet rozwoju?

W zjawisku różniczkowania się Rzeczypospolitej i powstawania nowych kultur ludowych są dwie strony: dodatnia i ujemna — dowodzi wspomniany autor. Dodatnia jest wzmożenie się aktywności kulturalnej ludu. Ale ujemną stroną może być wyodrębnianie się z Polski, przeciwstawianie się jej interesom i celom. Prowodrzy separatyzmów kresowych nie zdają sobie nawet sprawy, że działają w ten sposób nie tylko na szkodę Polski, ale i przede wszystkim na zgubę swych odrębności. Jeżeli Polska była murem, w pewnych okresach nie dość silnym w przeciwstawianiu się imperializmowi obcych, to cóż mówić np. o Białej Rusi w tej roli?

Światlejsze żywioły wśród naszych mniejszości kresowych nie mogą nie zdawać sobie sprawy, że w tem położeniu, w jakim są, nie potrafią wytworzyć nowych wielkich, oryginalnych kultur europejskich. Brak im po temu nasamprzód tradycji. Można mechanicznie ścigać Waregów, ale z kilku buntów, których wynikiem był nieomal zanik plemienia w łonie caratu, jakież się da wysnuć wnioski twórcze, jaką ideę? Sytuacja geograficzna nie stwarza dla niej podłoża. Toteż wszystko, co ruch odrodzieńczy na kresach wyłania z głębin życia ludowego, nie przekracza w istocie w najbliższym wyniku granic folkloru. Budowa zaś współczesnych cywilizacji oparta jest na osobliwościach rodzimych, które wykraczają w życiu społecznym daleko poza widnokrąg strzechy wieśniaczej. Żywioły aktywne różnych odłamów ludności kresowej same troszczyć się powinny o to, by struny naszych dawnych związków historycznych i wychowania kulturalnego drgały w ich pracy i życiu jak naidoniej. A więc o polskość jednoczącą obszary Rzplitej, dbać winny z własnego natchnienia, jest bowiem ona i ich wykwitem oraz przejawem udziału w światowej twórczości dziejowej. Usunąć z Ukrainy to wszystko, co jest z niej z ducha i z pochodzenia polskiego: zostanie Rosja. Wyrzucić wpływy polskie z Litwy: nie zostanie nic. To też niebezpiecznie zapomniane polszczyzny jest tam podcinaniem korzeni własnej przyszłości.

Nacjonalizm polski nie pragnie niweczyć barwnej odrębności plemiennej ni lokalnej, troszczy się jeno o przeżycie wpływów politycznych wrogich i o dostarczanie karmi duchowej polskiej, jako wiązadła i wzoru. Demagogie szerzona przez separatystów powanna zastąpić wiarą w słuszność i skuteczność obranych dróg, wiarą nie z czego innego płynącą, jak według natchnionego określił ją mowy naszej — z tamków duszy naro-

dowej. Rygor moralny stać się musi wogóle jedną z zasadniczych cech państwowości polskiej, jako rekojma poziomu kulturalnego narodu i metoda wychowania wiezi państwowej: rozpasanie popędów nieodpowiedzialnych i ambicyj, nie popartych przygotowaniem, gorszących poważny stosunek ludu do państwa, nie da się osłonić zasadą liberalizmu czy demokracji.

Sam jednak celpozytywny nie jest jeszcze wystarczający. Szczegółowy taktyki państwa muszą być odmienne w różnych stosunkach lokalnych. Nigdy jednak nie wolno spuszczać z oka celu tej taktyki. To znaczy, że wspólnym jej rysem, na każdym terenie kresowym musi być wynikający z obowiązku organizacyjnego, nasz udział twór czy we wszystkich zainteresowaniach lokalnych, inicjatywa pionierska w rozwiązywaniu zagadnień miejscowych, bez czego rola nasza, jako spólni, traciłaby charakter organiczny. Praca, którą mamy wykonać, nie jest łatwa. Wymaga od nas wielkiego na-

teżenia i ofiar, rewizji wielu utartych komunalów i przyzwyczajęń, wysokiej kultury moralnej i nielada roztropności taktycznej. Ale przede wszystkim wymaga oczywiście daru przodowania na każdym polu, zwłaszcza w pracy, dotyczącej szczytów cywilizacji.

Odwracając kartę dziejową przez wytworzenie państwa, podjęliśmy się zadań wielkich i stoimy wobec wzmożonego nakazu, któremu uchybić nie możemy: być mocarstwem. Nie jest to zarozumiałością, lecz koniecznością. Konieczność ta rodzi ideę posłanniczą.

Ale jak nie jest ona całą treścią programu narodowego, tak z drugiej strony nie jest i przywilejem naszym, lecz obowiązkiem, jak każdego narodu historycznego. Nie będziemy jednak odbiaskiem cudzych słonec, lecz świecić będziemy światłem własnym. A wykrzesać je zdołamy w poważnej pracy organizacyjnej na całym terenie, do tego przez naturę powołanym.



Z TEATRU MAŁEGO.

W GOŁĘBNIKU.

Komedja w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

Nieraz człowiek nosi w duszy opromieniony wszystkimi blaskami słoneca i wszystkimi barwami tęczy jakiś mały zakątek świata, w którym przeżył swoją młodość, swój najszczęśliwszy okres życia, gdzie kochał i był kochany. Wyobraźnia maluje mu te miejscowości jako najdroższą, najulubieńszą, najpiękniejszą, więc tęskni do niej, widzi jej czarowne zarysy w swych nocach bezsennych i zdaje mu się, że gdy ją kiedyś naprawdę zobaczy, powita ją znów z dawnym zachwytem i uwielbieniem i znów będzie po dawnemu szczęśliwy. Pewnego dnia spełnia marzenie swego życia i wraca do owego portu szczęścia. I wtedy następuje bolesne rozczarowanie. To, co w mniemaniu wspomnień wydawało się ślicznym, starym dworkiem, okazuje się ubogą, lichą chałupą. Cudna, kwiatami strojna łączka przemienia się w nędzny ugor, pełen brzydkich chwastów. Szemrzący strumyk postradał swój romantyczny czar i jest po prostu brudnym ściekiem. Uroczą, złotolita szata fantazji, zwieta bezlitosną ręką rzeczywistości, staje się biedną, szarą, smutną szmatką.

Coś podobnego przydarzyło się dobremu kochanemu Ignacemu Nikorowiczowi i jego niedgdy tak słonecznej komedji „W gołębniku”. Przecież ta sztuka miała kiedyś nadzwyczajne powodzenie! Krytyka lwowska powitała ją zgodnym okrzykiem radości, jako jasny promyk słońca po długotrwałej szaradzie i zawierusze. „Gołębnik” obiegł wszystkie sceny polskie, budząc wszędzie wesołość, przyjazny uśmiech. Cieszyliśmy się wszyscy tym sukcesem przemętego autora powieści „Jan Kiszocki” i lekkiej komedji „Cenzor moralności”, bo jakże można nie podzielać szczęścia człowieka, którego wszyscy lubią, bo niema w sobie ani uncji żółci, bo jest sam najsympatyczniejszy ze wszystkich białych gołębi swego gołębnika.

I oto wczoraj zobaczyliśmy znow tę komedję w „Teatrze Małym”. Szedłem na przedstawienie, już zgóry układając nsta do beztróskiego, poczet wego uśmiechu. Niestety rozczarowaniem się najsilniejszą przeżył teatralki. Słodki, jasny urok „Gołębnika” miotnił się gdzieś bez śladu. Słyszeliśmy te same gładkie, zgrabne, filigranowe wiersze, zobaczyliśmy tych samych przeznaczących mieszkańców przytulnego polskiego dworu, te pauciki kochliwe i tego milego bałamuta, który aż trzem białogłowiom oświadczył się równocześnie, a potem za karę osiadł na koszu — wszystko było tak samo, było to samo, a jednak nie to samo. Była to ładna flaszczyka, z której woń dobrej perfumy dawno uleciała, motyl, z którego skrzydeł

starto tęczę kolorów, kawał wzorzystego jedwabiu, który wypełził i zwiłczał. Zrobiło mi się tak smutno, jakbym sam był autorem tej tak niespodziewanie umarłej sztuki. Żał mi było serdecznie Nikorowicza i jego „Gołębnika”, który zamiast żywym istotami zappełnił się wmoich oczach zaledwie cieniem wspomnień.

Lecz cóż się stało właściwie? Skąd ta śmierć przedwczesna sztuki, która urodzona w 1912 r. liczy zaledwie 14 wiosen życia? Zastanówmy się trochę, a znajdziemy wytłumaczenie tego naporóż dziwnego zjawiska. Przecież my (niestety!) żyjemy w epokę, w której w gwałtownym tempie i w konwulsyjnych rzutach robi się historia. Przeżyliśmy największy, jaki znają dzieje świata przełom: wolne światło i te niezliczone przełomy, które ów kataklizm wywołał w umysłowej i duchowej strukturze człowieka. Sami sobie z tego nie zdajemy dobrze sprawy, jak bardzo jesteśmy inni, niż przed 14-tu laty. Dlatego ta modyfikacja „Słubów pańskich” w miniaturze, jaka jest „W gołębniku” już nam nie wystarcza. Sztuka ta już się przestarzała, a jeszcze nie jest dość stara, aby mogła nabrać myszki stylowości. Może zresztą kregosłup jej jest zbyt wiotki, aby wytrzymać ciężar lat.

Pozatem komedja Nikorowicza podobala się bardzo przed laty, bo była wówczas sui generis rewelacją pogody i jasności jako odtrutka przeciw truciźnie psychopatii i obłędnej melancholji Strindberga, jako uczuciowa reakcja przeciw mrokom „nagiej duszy” Przybyszewskiego i zgryźliwych analiz i problemów psychologicznych Ibsena — wreszcie jako pożądane dla szerokiego mas wytchnienie po górnych lotach tragedji Wyspiańskiego. I dziś także po okropnościach wojny dusza ludzka pragnie, aby ją scena skrapiała hyzopem pogody, dobroci i jasności. Tylko, że staliśmy się już bardzo w tym względzie wybredni. Bo nam Nicodem pokazał beztróski uśmiech wykwitający z dialogów, które skrzę się brylantami niezrównanego dociepu, finezji, wnikliwości psychologicznej, które przesiąknięte są nawskróś kapitalną wonią prastarej kultury łacińskiej. Bo nam Katerwa objawił słońce, które mieści się w piersi ludzkiej i stamtąd wysyła promienie wielkiej duchowej radości i czystości uczuć. I dlatego słoneczko, przezierające przez pajęczynkę żartobliwej poezji Nikorowicza, wydaje się już nam dzisiaj mdłe i bezsilne. Przykro mi niezmiernie i smutno to stwierdzić, ale taka jest prawda.

Może jeszcze jakiś nadzwyczajny aktor w głównej roli bałamuta z „Gołębnika”, jakiś cudowny Osterwa, mo-

NACJONALIZM W. Jankowskiego Batorego 6. 8-4

ca swego osobistego czaru i indywidualnego kunsztu potrafiłby przydać żarą wystęgiem słonec tej sztuki. Może jakaś niesłychanie twórcza i pomysłowa reżyserja posługując się autonomizmem koncepcjami inscenizacyjnymi przywróciłaby jej twarzy zgasły rumieniec. Może i dał Bóg!

Scena „Małego Teatru” nie mogła oczywiście „Gołębnikowi” wstrzyknąć tej niezbędnej już dziś porcji inortyny. Cały ciężar sztuki spoczywa na ramionach aktora grającego rolę erotycznego szalawity, jedyną, jaka jest w tej komedji, dużą rolę. A pan Balcerzak jest młodym i nie bez talentu, nie lardzo młodzieńskim aktorem, któremu ramiona artyzmu nie rozrosły się jeszcze należycie. Doświadczeni zaś artyści „Małego Teatru”, tacy niezawodni, jak Łozińska, Rygiel, Helicki-Kowalski mieli róki zbyt małe i nikłe. To samo z reżyserją. P. Halina Bilińska-Czarnowska wyreżyserowała sztukę starannie i poprawnie, według tradycyjnych reguł, ale oczywiście nie mogła z dnia na dzień przedzierznąć się w jakiegoś Schillera czy Ordyńskiego, któryby potrafił zasuszyć kwitkę talentu Nikorowicza zmusić do życia.

W każdym razie należy uznać dobrą wolę dyr. Czarnowskiej, który chciał poprzeć polskiego autora i przypominał jego tak doskonale w rocznikach teatru zapisaną sztukę, nie szczędząc kosztów na ładną sceniczną oprawę.

Władysław Kozicki.

Z ruchu wydawniczego.

♦ Sztuki Piękne. Nr. 3 i 4 tego wytwornego czasopisma artystycznego odznaczają się zarówno wspaniałą szatą zewnętrzną jak też interesującą i urozmaiconą treścią. W numerze 3 daje Marcel Jankicki zarys monograficzny twórczości Olgi Boznańskiej. Władysław Mahler pisze o wystawie starych mistrzów w Akademii berlińskiej, Emilia Szeniowicz o sztuce świeckiej w Perugji, a Szczesny Rutkowski o domach urzędniczych i pomieszczeniach dla Korpusu Ochrony Pogranicza w Wojev. wsch. W numerze 4 znajdujemy inteligentnie i z rozmachem napisany artykuł Stanisława Świerza o Wojciechu Weissie, a nadto rzecz o mozaikach Tadeusza Seweryna i Mieczysława Tretera recenzję z Salonu dorocznego w Warszawie. W obu numerach znajdujemy bogatą kronikę aktualnych wydarzeń w świecie artystycznym. Zdobi te zeszyty przeszło 80 wzorowych reprodukcji w tekście, a nadto 4 rotogravury z obrazów Boznańskiej i Weissie i oryginalny drzeworyt Skoczylasa (Sw. Krzysztof). Pomimo podrożeń kosztów papieru i druku cena została niezmienną. Numer kosztuje, jak dawniej, 5 złotych.

WINA RIEDLA

WYPOZYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKO. LY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry 1. 3. pater na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich dziedzin literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletryczna, ul. Akademicka 1. 3 na 1 piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 zł.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszym ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50 proc. zniżkę abonamentu, tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

Ze świata.

Praca przymusowa w Bułgarii. Jedyna w Europie Bułgaria, stworzyła i utrzymała dotąd przymus pracy zbrojowej, oparty na tej samej podstawie, co obowiązkowa służba wojskowa. — Osiem miesięcy pracy obowiązuje każdego obywatela, który nie odbywał służby wojskowej. Rezerwistów obowiązuje tylko 10—20 dni pracy w roku. Prawo o pracy przymusowej zostało uchwalone i wprowadzone w Bułgarii w r. 1920. W pierwszym roku stało do pracy 10.750 osób, w 1921 r. 28.000, w 1922 r. 28.754, w 1924 r. 16.100. Większą część pracy i czasu poświęcono na roboty publiczne, budowę szos i trasowanie torów kolejowych.

W r. 1923 wybudowano w ten sposób 2.170 km. dróg i torów kolejowych, naprawiono 72.780 km. Ułożono nowe szyny kolejowe i naprawiono tory na przestrzeni 14.346 km. w r. 1924. Poza tem wybudowano dwie stacje lotnicze, hippodrom, teatr narodowy.

Aktualne wydawnictwo. W Wiedniu wychodzi jaknajaktualniejszy może obecnie tygodnik p. n. „Internationale Rundschau für Banknoten u. andere echte Wertpapiere sowie für ihre Fälschungen”. Tygodnik ten wydają wspólnie banki austriackie ze współudziałem i przy pomocy technicznej wszystkich europejskich centrali policyjnych. Numer 13 tygodnika jest poświęcony w całości aferze fałszerstwa banknotów na Węgrzech.

Największe kościoły świata. Wielkie kościoły i katedry mogą pomieścić olbrzymie masy ludzi. Największa wyznaniowa bazylika św. Piotra w Rzymie może pomieścić 45.000 wiernych, katedra w Medjolanie mieści 36.000 osób, kościół św. Pawła w Rzymie 32.000, katedra w Kolonii 30.000, kościół św. Pawła w Londynie 25.000, św. Zofia w Konstantynopolu 23.000, katedra w Nowym Jorku 16.000, kościół św. Szczepana w Wiedniu 12.000, bazylika św. Marka w Wenecji 7.000.

O wykonaniu chłosty. W roku ubiegłym, w stanie Michigan (Stany Zjed.) uchwalono prawo, mocą którego winni grabieży zbrojną ręką mieli otrzymywać karę chłosty. W tym celu przy więzieniach w stanie Michigan utworzono nową posadę — biczowników. Wkrótce policja przyłapała w m. Lansing bandę uzbrojonych bandytów, złożoną z 4 mężczyzn i 2 kobiet. Sąd skazał wszystkich na pół roku więzienia i chłostę. Mężczyźni poddali się losowi. Kobiety zaprotestowały gwałtownie przeciw karze w imię... obrazliwej wstydlivosti. Przeciw chłostę nie oponowały, wykonawcą wyroku musi być jednak kobieta. Sprawa stała się głośna. Zajęły się nią też ligi kobiece. W końcu prawodawcy stanu Michigan musieli ustąpić i odwołać wykonanie kary chłosty do czasu wyznaczenia oprawcy — kobiety.

Historia jakby wyjęta z opowieści autobiograficznej J. Londona pt. „Na szlaku”.

Dzieci-włóczęgi w Rosji. Komisarjat oświatowy sowietów sporządził sprawozdanie ze swoich badań nad dziećmi-włóczęgami. Komisarjat ilość bezdomnych dzieci-włóczęgów w europejskiej Rosji oblicza na 150 tysięcy. Dzieci do połowy tylko prowadzące żywot włóczęgi, jest 300.000. Cyfry te nie obejmują Ukrainy ani Kaukazu, gdzie liczba sierot opuszczonych jest niezmiernie wielka. Z przebywających w Moskwie dzieci sowieckie postanowiły zebrać 30.000 i umieścić wśród chłopów, zachęcając ich do adopcji sierot nagrodami w ziemi i w pieniądzu.

Mania kalendarzowa. Towarzystwo reformy kalendarza, rezydujące w N. Yorku zamierza wnieść do Ligi Narodów projekt wprowadzenia już w r. 1927 nowego kalendarza „księżycowego”. Według powyższego projektu rok składałby się z 13 miesięcy po 4 tygodnie każdy. Każdy miesiąc liczyłby jednakową ilość dni, które miałyby zawsze jedną datę. Tak więc ponie-działki wypadałyby zawsze 1, 8, 15 i

22 każdego miesiąca, wtorki — 2, 9, 16 i 23 etc. etc. Miesiąc trzynasty nazywałby się „Trecember”. — Przesadni, których nie brak na świecie, nie zgodzą się napewno na feralną trzynastkę.

Domy korkowe. Po udanych próbach budowania domów ze stali, angielskie firmy skonstruowały modele domów korkowych. Ściany takiego do-

mu są produkowane z drzewa korkowego i pokryte powłoką wapienną grubości 1—1,5 cala, która zostaje nałożona przez specjalną maszynę. Fabrykanci chwala powyższy projekt, dowodząc, że domy takie są w zupełności zabezpieczone przed wilgocią i pożarem. Wybudowanie korkowego domu, którego prawie wszystkie części pro-

dukowane są w fabrykach wymaga tylko kilkogodzinnej pracy.

Indianie w Tybecie. — Odkrycie dra Hrdliczki, jak donosi czeska prasa amerykańska, wygłosił prezes amerykańskiego towarzystwa antropologicznego dr. Hrdliczka, który właśnie został mianowany członkiem Czeskiej Akademii umiejętności i sztuki, odczyt o wynikach swej niedawnej podróży na Daleki Wschód, gdzie przeszedł przeszło 50.000 mil. Podczas swej podróży odwiedził również Tybet, gdzie odnalazł liczne grupy Indian azjatyckich, tak podobnych do północnoamerykańskich, że jeśli przewieziono ich do Stanów Zjednoczonych, niktby ich od Indian amerykańskich nie odróżnił. Indianie tybetańscy podobni są do amerykańskich tak pod względem zwyczajów, jak też języka i ubioru. Dr. Hrdliczka uważa objaw ten za taką samą zagadkę naukową, jaką było odkrycie negrów w Indiach Wschodnich.

Rzadki urodzaj. Włoska państwowa stacja rolnicza w Crema osiągnęła nadzwyczajne rezultaty ze swoich zbiorów: z 1-go kilogramu ziarna zasianego otrzymano 75 kilogramów pszenicy; największy kłos miał długość 25 cm. i w jednym z nich było aż 342 ziarna. Pszenica była zasiana na polach nawożonych w stosunku 150 klg. azotu na jeden hektar w końcu sierpnia, a w październiku była przełancowana.

Proboszcz, bieguna Północnego. O. Bernard 10 lat przebywał na najdalej wysuniętej na północ placówce, zamieszkałej przez człowieka w Mary's Igloo. Amundsen odwiedził tego misjonarza, który spełnia obowiązki duszpasterskie wśród Eskimosów, przebiegając setki kilometrów na saniach, ciągniętych przez dwanaście wiernych psów. O. Bernard przybywa obecnie do Europy, gdzie w Genewie ma wygłosić szereg odczytów o działalności swej wśród Eskimosów.

Nowy balon sterowy Amundsen. Balon sterowy specjalnie przygotowany do podróży do bieguna północnego został wykonany w warsztatach aeronautycznych w Rzymie. Próbną loty odbywać się będą już w styczniu. Podróż do bieguna ma odbyć Amundsen w towarzystwie kapitana Nobile, jako komendanta statku. — Pierwsza część podróży wyniesie będzie 1.700 km. Druga część podróży wyniesie 3.100 km. i prawdopodobnie odbędzie się w kwietniu. Amundsen i kapitan Nobile zamierzają przebyć ostatni etap swojej podróży, obejmującej Szpicberg — Bieguna Północnego — Alaskę w ciągu 45 godzin, średnio płynąc z szybkością 80 kln. na godzinę. Balon został zbudowany ze stali i aluminium na wzorach włoskich balonów sterowych i posiadać będzie 25 rezerwuarów po 300 litrów benzyny.

Jak Bawaria opiekuje się strojami ludowymi? W ostatnich dniach „Zrzeszone Związki Zachowania strojów Górnej Bawarii” złożyły za pośrednictwem swoich posłów, do Sejmu bawarskiego żądanie, które domaga się wkrócenia władz państwowych przeciwko letnikom, a zwłaszcza przeciw kobietom modnie ubranym. Zrzeszenie żąda wydania zakazów noszenia na letniskach modnych strojów kobiecych i używania modnych tańców, kończy swoje żądanie groźbą, że w razie jego nieuwzględnienia, związek ten, liczący przeszło 20.000 członków, będzie zmuszony przeprowadzać swoje postulaty choćby na własną rękę, tj. siłą.

W związku z tem żądaniem postawił jeden z radnych lewicowych na posiedzeniu rady miejskiej w Monachium wniosek, by rada miejska wyraziła swój sprzeciw wobec postawionego żądania przez Zrzeszone Związki Zachowania Stroj. G. Bawarii. Radny ten motywował swój wniosek tem, że w obecnym nader ciężkim położeniu Bawarii, przy wzrastającej wciąż w niebywały sposób cyfrze bezroboczych, może to postępowanie znacznie pogorszyć jej położenie, gdyż jest rzeczą zupełnie zrozumią, że letnicy, mając do wyboru ewentualność pobycia w miejscowościach bawarskich, będą unikali bawarskich gór na korzyść Szwajcarii czy Włoch. Wniosek ten został jednak po dyskusji odrzucony. W. S.

Z OPERY.

ZYGFRYD.

Ryszard Wagner zaliczał „Pierścienie Nibelunga” do swych najlepszych dzieł. Stwierdza to jego własne słowa: „jest to poemat mojego życia i tego wszystkiego czem jestem i co czuję”. Dramat bogów i dramat ludzi Zygmunta i Zyglinde, Zygfrida i Brünnhildy kojarzy się tu w organiczną całość.

Doskonale ujmując przewodnią ideę tych dwóch dramatów Fr. Nietzsche. Przytoczmy w streszczeniu główne poglądy wielkiego myśliciela: W Pierścieniu Nibelunga jest bohater tragiczny bogiem, którego cały umysł pragnie władzy, a który wszelkimi drogami dąży do pozyskania jej, wiąże się układami, traci swą wolność i sam wpłtuje się w przekleństwo, które ciąży na władzy. Bezsilność swą widzi on przede wszystkim w tem, że nie ma żadnego środka do zawładnięcia złotym pierścieniem, symbolem wszelkiej potęgi ziemskiej. Potrzeba mu wolnego człowieka bez lęku, który bez jego rady i pomocy, sam z siebie dokona czynu, którego bóg dokonać nie może. I rzeczywiście zjawia się wolny, śmiały człowiek; ci co go zrodzili, pokutują bo połączyli się w związek, przeciwny porządkowi natury i obyczajów. Oni giną, ale Zygfryd żyje. Bóg śledzi los bohatera okiem najtłkniejszej ojcowskiej miłości i troski. Przekleństwo, które ciąży na pierścieniu nie oszczędzi Zygfrida; również i on ginie, lecz śmierć jego uwalnia świat od przekleństwa i oczyszcza niewiecznym ogniem dumna Walhallę.

„Silny i piękny, bez bojaźni i zazdrości, naiwny i samoistny, cały pod wrażeniem teraźniejszości, patrzy bez troski w przyszłość, nieświadomy żadnych praw, żadnych boskich ni ludzkich układów”. Temi słowami charakteryzuje Wagner swego bohatera. Raz tylko trwoga ogarnia serce Zygfrida: On, który nie ulakł się groźnego smoka, który skruszył włóczę. Wotana — ten nieustraszony Zygfryd zdręży na widok Brünnhildy pogrążonej w długotrwałym śnie: „Serce mi zaległ płomienny czar, trwoga pałaca oczy zakrywa i mdleją, płaczą się zmysły” — śpiewa Zygfryd.

Ta ostatnia scena, przebudzenia się Brünnhildy porwuje słuchacza głębią przepięknego natlenienia. Rozbłyśta promienna miłość, odnalazły się dwie istoty stęsknione nieśmiertelnego cudu: życiodajnej miłości. Zdaniem Wagnera dopiero przez połączenie się kobiety z mężczyzną powstaje człowiek wolny. To też Wagner poeta i muzyk krystalizuje niejako w tej scenie swoje poglądy na miłość, czyni zaś to tak genialnie i szczerze, że słuchałoby się w bezkres tej cudnej poezji tonów i słów.

W szczupłych ramach feljetonu dziennikarskiego nie można nawet siłować się na przedstawienie całokształtu muzycznych idei Ryszarda Wagnera. Potęga i głębia odzwierciedlenie wszelkich uczuć ludzkich, mistrzowskie oprowadzanie środków technicznych, imponujące bogactwo opracowania polifoniczno-tematycznego, niewyczerpane źródło szczegółów harmoniczych, przepych kolorystyki instrumentalnej pozostają na zawsze wspaniałym dokumentem twórczego geniusza.

Pośród dzieł Wagnera muzyka „Pierścienia Nibelunga” ma swój odrębny styl, odrębny nastrój i charakter. O muzyce tej pisze Guido Adler: „Wszystkie skale uczuć ludzkich, namietności i wrażeń od groteskowości do wzniosłości, od najwęższej wesołości aż do ponurego demonizmu, miłość w głębokim wzruszeniu współczucia, aż do

największego wybuchu erotyki zostały, tu oddane dźwiękami. W tem jest Pierścienie dramatem o ogarniającej cały świat potęgę muzyczną”.

Ograniczamy się tylko do przytoczenia powyższych słów, które doskonale wyrażają hołd i uwielbienie należne temu nieśmiertelnemu pomnikowi ludzkiej myśli twórczej.

Wystawienie Zygfrida na lwowskiej scenie świadczyło pochlebnie o aspiracjach artystycznych kierownictwa. Oceniając ten duży i poważny wysiłek nie można naturalnie kroczyć po linii maksymalnych wymagań i żądać idealnego wykończenia od uszczupionej orkiestry, tudzież od śpiewaków nie zawsze zżytych ze stylem wagnerowskim. To jednak co usłyszeliśmy było świadectwem solidnej pracy, szczerego zapału i szczytnych chęci wyrwania repertuaru z dotychczasowej apatii.

Przystępując do omówienia szczegółów podkreślamy jeszcze raz, że było to przedstawienie zupełnie udane. — Główną zasługę ponosi dyrygent p. Zuna, który bardzo sumiennie przygotował orkiestrę i solistów. Orkiestra grała pod jego doświadczoną batutą na ogół bardzo starannie. Jasnym jest, że brzmienie jej nie zawsze mogło odpowiedzieć intencjom dyrygenta; trudno jednak wymagać stylowej interpretacji od orkiestry szkodliwie, bo nieproporcjonalnie zredukowanej, a nadto zmuszonej do grywania operetek, co chyba nie przyczynia się do wysubtelnienia odcieni dynamicznych, oraz wydobycia odpowiedniej plastyki i wyrazu artystycznego.

Reżyseria spoczywała w rękach p. Łowczyńskiego, który też sumiennie wywiązał się z tego zadania. Pewne niedociągnięcia znikną zapewne w następnych przedstawieniach. Należałoby zwłaszcza skorygować scenę przejścia Zygfrida przez ogień. Dziwnym się również wydawał głos smoka wychodzący nie z pieczary, lecz z bocznych kulis.

P. Sowilski bardzo dobrze usposobiony odniósł jako Zygfryd pełny i zasłużony sukces. Ujmował szlachetnością brzmienia swego pięknego głosu, grę zaś sceniczną przeprowadził trafnie i konsenkwentnie. P. Łowczyński ujął zupełnie dobrze pod względem aktorskim trudną postać Mimego; odpowiednia maska, gra, mimika, wyrażona dykcją zasłużyły na słowa szczerzego uznania. — P. Cyganik jako Wędrowiec nie osiągnął tej linii, którą posiadał jego Wotan w „Walkirii”, jak zwykle jednak staranny opracował swą rolę nader dokładnie. P. Schütz trafnie wykonał partię Alberika, Fafnerem był p. Jeleński.

Przechodząc z kolei do oceny ról kobiecych wymienimy przede wszystkim p. Piatównę, która bardzo korzystnie kreowała postać Brünnhildy. Dobrze wypadła Erda w interpretacji p. Green-Skazowej. Partię ptaszka leśnego dźwięcznie odśpiewała p. Popowiczówna.

Sumując zgodny wysiłek solistów, orkiestry, dekoratora p. Balka, a przede wszystkim dyrygenta p. Zuny otrzymamy (jak na stosunki lwowskie i powojenne) wynik bardzo poważny. Mamy nadzieję, że kierownictwo opery zachęcone onegdajszym sukcesem nie ograniczy się tylko do jednego ognia tetralogii, lecz wkrótce przypomni także „Złoto Renu” i „Walkirię”, tembardziej, iż dzieła te wchodziły w skład zeszłorocznego repertuaru.

Adam Mitscha.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 6 lutego 1926.

TEATR WIELKI.

Sobota 6 bm. o 3 popoł. „Zamarłe oczy”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota 6 bm. o 7:30 wiecz. „Kredowe Koło”.
Niedziela 7 bm. o 3 popoł. „Carmen”.
Ceny zmniejszone popołudniowe.
Niedziela 7 bm. o 7:30 wiecz. „Kredowe Koło”.
Poniedziałek 8 bm. o 7 wiecz. „Zygryd” z udziałem M. Sowilskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 6 bm. o 3:30 popoł. „Świerszcz za koniem”. Ceny zmniejszone popoł.
Sobota 6 bm. o 7:30 wiecz. „Marjetta”.
Niedziela 7 bm. o 3:30 popoł. „Złoty rekawiczka”. Ceny zmniejszone popołudniowe.
Niedziela 7 bm. o 7:30 wiecz. „Hrabina Marica”. Gościnnie występ Heleny Miłowskiej.
Poniedziałek 8 bm. „Gdybym chciała.” premiera.

TEATR MAŁY.

Sobota o 4 popoł. „Urwis” (ceny popularne) na dochód Obrony Kresów Zachodnich.
Sobota o 7:30 wiecz. „W gołębniku”.
Niedziela o 4 popoł. „Urwis” (ceny popularne).
Niedziela o 7:30 wiecz. „W gołębniku”.
Poniedziałek „W gołębniku”.
Wtorek „W gołębniku”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Falata, M. Ruzamskiego i P. Wygrzywalskiego.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!
Przypominamy, że prenumerata zamiejscowa od 1 lutego wynosi 4 zł. 80 gr.

Przytem nadmieniamy, że niektórzy P. T. Prenumeratorzy przez pomyłkę przesłali za luty po zł. 420. Zatem upraszamy tych P. T. Prenumeratorów o przysłanie różnicy w kwocie 60 groszy.

— Teatr Wielki wystawia dziś po raz pierwszy na popołudniowe przedstawienie prześliczną operę d'Alberta „Zamarłe oczy”. Zapoczątkowanie przedstawień operowych dla młodzieży spotkało się z wybitnym zainteresowaniem, czego dowodem niezwykle wzmożony popyt na bilety. Na przedstawienie dzisiejsze pozostała jeszcze nieznaczna ilość biletów sprzedaje dziś kasa Teatru.

Wieczorem czarujący poemat Klubunda „Kredowe Koło” — na tle legendy chińskiej — wystawiony u nas z niewidzianym przepychem dekoracyjno-kostiumowym. „Kredowe Koło” osiągnęło od pierwszego przedstawienia unopijający sukces artystyczny, uznanie całej lwowskiej prasy i niezwykle powodzenie u publiczności, ścigającej tłumnie na każde przedstawienie.

— Teatr Nowości dał dziś, po raz ostatni, na popołudniowe przedstawienie przepyszną sztukę Dickensa: „Świerszcz za koniem”. Wieczorem Teatr Nowości powtórza operetkę „Marjetta”.

— „Gdybym chciała...”, świetna komedia Geroldygo i Spitzera, grana z rekordowym powodzeniem w Warszawie, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości w poniedziałek 8 bm., pod wytrawną reżyserią p. Kwiatkowskiego.

— Najbliższą premierą operetki będzie przepysznym utworu Boetzego „Czarne Różce” i od których inscenizacji oddawna już pracują pp. Tatrzaniński, Seredyński i Cesarski.

— Wielkie powodzenie miała premiera „W gołębniku” Nikorowicza. Oczom licznie zgromadzonej publiczności ukazał się przepiękny świat dworu i pałacy w zieleni kwiatów, w których istotnie jak w gołębniku huczało od wesołości i figlów amora. Zespół dokładał wszelkich starań, by tę słodką sztukę ożywić i przypomnieć publiczności. To też po każdym akcie rozlegały się bujne oklaski za grę pp. Łozińskiej, Więckowskiej, Stenjawskiej, Poleskiej, Balcera, Rygię, Holskiego - Kowalskiego, Zbrojewskiego, Nieprzewskiego i innych.

— Teatr Mały. Na rzecz Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się dziś w sobotę o godz. 4 popoł. w Teatrze Małym przedstawienie popołudniowe po cenach zmniejszonych. Grana będzie rozgłośna sztuka Katerwy „Urwis”, przed rozpoczęciem której wygłosi dr. Jan Rogowski krótki odczyt o znaczeniu Kresów Zachodnich dla Państwa Polskiego. Bilety do nabycia w biurze „Orbis” (kamienica Sprechera) pl. Mariacki.

— Nalotki - losy Związku Obrony Kresów Zachodnich po 30 gr. dające posiadaczom szansę wygrania jednej z 5-ciu parcel budowlanych na wybrzeżu Bałtyku, nabyc można w Księgarni Ossolińskiej (pl. Halli-ckiej), w Księgarni TSL (ul. Batorego 32), w Księgarni Naukowej (Hotel Georgea), w Na-

Echa głośnego procesu z przed 11 lat.

Ordynat Bisping oskarżony o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego.

W Warszawie rozpoczęła się onegdaj sensacyjna rozprawa ordynata barona Jana Bispinga oskarżonego o morderstwo na osobie ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego popełnione w r. 1913 w Teresinie pod Szymanowem. Stan faktyczny przedstawia się, wedle aktu oskarżenia, następująco:

7 kwietnia 1913 r. do dóbr Teresin w powiecie Sochaczewskim przybył właściciel tychże księżę Władysław Drucki-Lubecki w towarzystwie swego krewnego barona Jana Bispinga.

Następnego dnia baron Bisping wstał niezwykle wcześnie i po śniadaniu odjechał w towarzystwie księcia do lasu „Bulka”, jednak bez starosta Kiciaka, który na rozkaz księcia pozostał w domu.

Po spożyciu śniadania obaj panowie udali się ponownie na przejażdżkę w głąb lasu drogą „pałacową”, a następnie przez „Biały mostek” na drogę leśną.

Wieczorem strzelec leśny księcia Grał, wracając z leśniczówki zauważył bryczkę w pobliżu drogi i przeczując nieszczęście, pojechał na folwark po administratora dóbr p. Dachwańskiego a następnie z tym ostatnim do miejsca postoju bryczki. Po kilku minutach poszukiwań Grał znalazł pierwszy zastygłe zwłoki księcia Władysława na ziemi, przyczem zarówno cały ubiór, jak czapka i rekawiczki były pokryte krwią. Doraźnie oględziny wykazały na ciele zabitego około trzy dziury ran, w tym dwie od kul: jedną w głowie, a drugą w lewym boku.

Ekspertyza, przeprowadzona przez profesorów Uniwersytetu warszawskiego, wykazała śmiertelność pierwszej rany oraz określiła zgon księcia na 15-20 minut po strzałach, a w 2 do 3 godziny po śniadaniu.

Tymczasem baron Bisping skierował swe kroki ku stacji Szymanów, a widząc, że nie zdąży na pociąg do Warszawy, rzucił do stacji Błonie wzdłuż toru kolejowego.

Po przybyciu do Warszawy baron Bisping zawiadomił swego sekretarza osobistego o swym wyjeździe i, zapakowawszy w jego obecności własne rzeczy, a w tem również mały bransolet, odjechał wieczornym kurierem do Grodna, do swoich dóbr. Zawiadomiony o zabójstwie księcia Władysława, powrócił do Warszawy i tutaj został 17 kwietnia aresztowany.

Przeprowadzona przez władze poli-

cyjne rewizja doprowadziła do znalezienia siedmiu weksli: w tem sześć z podpisem: „książę Władysław Aleksandrowicz Drucki-Lubecki”, a jeden: „książę Władysław Drucki-Lubecki”. Z weksli tych, według orzeczenia ekspertów ostatni był podpisany prawdopodobnie przez księcia, a pozostałe sześć miały podpisy podobione w niezwykle precyzyjny sposób.

Zaś lokaj księcia, Żukiewicz, zeznał, że baron Bisping dwukrotnie usiłował pozabawić życia jego pana, wysypując do filiżanki z herbatą proszek. Jednak że książe, zdziwiony smakiem herbaty, odesłał takową do zbadania do dr. Serkowskiemu i tam po dokonaniu analizy stwierdził w niej obecność strychniny.

Na zasadzie powyższego Jan Kanil Antoni syn Józefa, Wojciecha, Jerzego, Adama, Ignacego, baron Bisping, lat 33, został oskarżony o usiłowanie otrucia ks. Lubeckiego, o fałszowanie jego podpisów na wekslach i o dokonanie morderstwa.

Sąd okręgowy warszawski skazał ordynata Bspinga 31 maja 1914 na 4 lata rot aresztanckich, pozbawienie praw i przywilejów oraz prawa władania majątkiem. Od zarzutu otrucia sąd oskarżonego uwolnił, pozostawiając go na wolność za kaucją 100.000 rubli.

Wyrok ten spotkał się z apelacją tak ze strony obrony jak prokuratora, jednakowoż wybuch wojny światowej przeszkodził prowadzeniu rozprawy apelacyjnej. Po zawarciu pokoju baron Jan Bisping wystąpił ponownie o wznowienie sprawy, dowodząc w skardze apelacyjnej między innemi, że ks. Drucki-Lubecki nie rozstawał się nigdy (nawet w owej przejażdżce po lesie) z jakąś walizką, pełną dokumentów, która została w tajemniczy sposób wykradziona z pałacu w kilka dni po zastrzeleniu księcia, a akta w niej miały dotyczyć zamiany gruntów, wyłączonej pod fortecę grodzieńską, na las rządowy w okolicach wsi Stanisławów; że władze rosyjskie okazywały dziwny brak gorliwości w dochodzeniach, że bez ekspertyzy zwolniono strzelca księżcego Grała, u którego znaleziono ubranie całe we krwi, a który był podejrzany przez żonę zabitego o udział w morderstwie tej meza itd.

Rozprawa budzi w stolicy wielką sensację.

rodowej Organizacji Kobiet (ul. Ossolińskich 11, II podwórze, I p. od godz. 5-7), lub w biurze Komitetu Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich (ul. Ossolińskich 10, II p.).

— „Nie damy ziemi, skąd nasz ród” — szereg filmów ZOKZ, przedstawiających „Jak pracuje Pomorze pod rządami Polski” i walkę Polaków na Śląsku przeciw rewizji granic Polski, zakończonych komicznym przedstawieniem w 10 aktach pt. „500.000 franków” odgrywa codziennie kino „Lew” na dochód Związku Kresów Zachodnich.

— Z Kasy i Kola Lit. Art. Tradycyjny bal kostiumowo-maskowy odbędzie się w sobotę dnia 6 lutego 1926. Zaproszenia i informacje co do kostiumów, grup itd. udziela Sekretariat Niespodzianki przygotowane, kotylin, orkiestra wojskowa — jazz-band p. Kordika i wiele innych atrakcji.

W STANISŁAWOWIE

uzgodniliśmy stosunek nasz odnośnie do prenumeraty „Słowa Polskiego” z Agencją dzienników R. JASIELSKIEGO, która nadal po cenie abonamentowej prenumeratę przyjmuje. 963k

— Towarzystwo metapsychiczne im. J. Ockrowicza. Posiedzenie tygodniowe dla członków Towarzystwa odbędzie się w poniedziałek dnia 8 lutego, o godz. 19-tej w

lokalu przy ul. Ossolińskich 1. 15 parter na prawo. Na porządku dziennym referat p. Józefa Świdkowskiego pt.: „Magnetyzm a hipnotyzm”.

— Z Młodzieży Wszechpolskiej. Zebrane plenarne Koła odjedzie się w niedzielę d. 7 bm. o godz. 11 rano z referatem akad. Batowskiego na temat „Stosunek polsko-czeski”. Wstęp wolny.

— Zebranie członków sekcji pracy społecznej M. W. odbędzie się w niedzielę o g. 10 rano w sali Czytelni Akad.

— Koło Geografów Wszechpolskiej lwowskiej. 8 bm. o godz. 5 (17) odbędzie się odczyt dra J. Czyżewskiego pt. „Z podróży po Polesiu” ilustrowany przezrociami w sali im. Kopernika (gmach Posejmony Uniwersytetu).

— Komitet Społeczny przysposobienia rezerw kobiecych przyjmuje zgłoszenia na bezpłatny kurs łączności (telefony i telegrafy) od dziś w lokalu Czerwonego Krzyża ul. Bielowskiego 1. 2 od 10 do 12 przedpołudniem oraz w lokalu Zjednoczenia P. Ch. Towarzystw Kobiecych ul. Ossolińskich 11 w drugim podwórzu I piętro w godzinach od 5-7 popołudniu.

— Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza na zebranie dyskusyjne które odbędzie się w sobotę 6 bm. o godzinie 6:30 w lokalu przy ul. Ossolińskich 11. Referat wygłosi prof. Błażko „Podstawy bytu narodowego”.

WIERSZEM.

Na marginesie strajków warszawskich.

Nic nie robią, bo im mało płaca, Mało płaca, bo też nic nie robią — Jakież wyjdzie z tej obłędnej drogi Ministrowie Polacy przysposobią?

U nas tak się likwiduje strajki W telefonach, w pułkach tramwajarzy: Jeśli Iks próżnuje przez dni siedem, Za to później ma podwyżkę gaży.

Ja mam sposób, co wyjdzie na korzyść Instytucjom rządowym i bankom:

Niech raz Iks, gdy chce, strejkuje gra- [tis; — Pocóż zawsze ma próżnować frańco. Janek.

Dziś Raut Asystentów

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Br. Jan Konopka z Krakowa, Julian Ustrzycki z Ciemieszowa, Feliks Scazighino z Przewoźca, Michał Krasnopolski z Łatacza, Mieczysław Longchamps z Drwalewa, dr. Józef Kaden z Żurawicy, Jerzy Pytlewski z Grudziądza, Primus Dollar z Warszawy, Czesław Załuski z Borysławia, H. C. Carpenter z Warszawy, R. Gill z Kęt, Richard Snicker z Pragi, Józef Skapski z Krakowa, Władysław Baranowski z Warszawy, Herman Arnold z Wiednia, Jan Zaborowski z Warszawy, Alfred Noris z Angli, Bolesław Zamęciński z Hrubieszowa, Józef Smieszko z Hrubieszowa, Gustaw Lippman z Berlina, Jan Nieznański z Warszawy, Ch. Fizenberg z Warszawy, Ch. Tennenbaum z Warszawy.

— Konferencja porozumiewawcza lokatorów z właścicielami realności. Rok trwające pertraktacje między zrzeszeniami właścicieli realności i lokatorów zostały wreszcie uwiecznione pomyślnym rezultatem. Oto 4 lutego br. odbyło się porozumiewawcze posiedzenie reprezentantów obu organizacji (właścicieli realności oraz Tow. ochrony lokatorów), działających na terenie m. Lwowa. Celem zebrania było wyszukanie wspólnej podstawy dla złagodzenia całego szeregu spraw spornych, wyłaniających się z obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów. Po dłuższej, bardzo ożywionej dyskusji, postanowiono: 1) odnieść się do Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu z żądaniem, by stylizację mnożników zmienić o tyle, by czynsz właściwy był wykazywany zupełnie oddzielnie od innych świadczeń, czyto na rzecz gminy, czy też właścicieli realności; 2) odnieść się do magistratu m. Lwowa, by w myśl ustawy sam zajął się ściąganiem państwowego podatku lokatorskiego, bezpośrednio od lokatorów i 3) ukonstytuować się w stałą delegację właścicieli realności i lokatorów w ten sposób, że przewodniczyć będzie gen. dr. Ballaban (zastępstwo dr. Dąbiewicza, dr. Westreich i dr. Gelehrter), sekretarzem p. Gryglaszewski. W skład tej stałej delegacji wchodzi dalej pp. Pierzchała, Czarniecki, dr. Balken i p. Sozański. Imię kwestie a w szczególności sprawę zdarzających się coraz częściej eksmisji, postanowiono rozpatrzyć na następnych posiedzeniach, z których najbliższe odbędzie się 12 bm.

— Podatek majątkowy. Izba Skarbowa przypomina, że z dniem 15 lutego upływa termin płatności odroczonej części podatku majątkowego, wymierzonego właścicielom nieruchomości miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Powyższy termin płatności dotyczy także Spółdzielni zaliczkowych i kredytowych, będących właścicielami nieruchomości.

Z dniem 16 lutego 1926 przystąpią władze skarbowe do wyegzekwowania zaległości wraz z 4 proc. karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Dalsze trzy raty są płatne w terminach: do 15 maja, do 15 sierpnia i do dnia 15 listopada 1926.

— Z okazji wypełniania przez szkoły formularzy według rozp. Min. Oświaty z 4 XI. 1925 l. 19761/l. każe „Dziło” w n-rze 965 w tych formularzach: 1) nie

Premja dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratory, którzy z góry uiszczą prenumeratę za luty i marzec otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego” z r. 1925 i 1926 oraz początek powieści „Niebieska balustrada” w formacie książkowym.

podawać dwujęzyczności lub polskiego wykładu w szkole, dopóki sprawa nie jest załatwiona „formalnie”. 2) pisać przy języku i narodowości słowo „ukraiński” zamiast ruskij, 3) przy „lacińskich” i żydach mówiących w domu po „ukraińsku” nie podawać języka ojczystego polskiego. Zarazem idzie agitacja poufna, by księża na świadectwach dawali podpis po rusku i noty wpisywali do katalogów po rusku, a nauczyciele wypisywali imiona dzieci po polsku, ale „Hryć” zamiast Grzegorz i t. d. Jest ciekawe, jak będą reagować na takie łamanie przepisów władze szkolne. Jednak z ogromnej liczby ponad 3000 nauczycieli Rusinów niewiele narazi się na jawne wypowiedzenie walki ustawom. Ogromna liczba robi to stałe, ale nie aż tak jaskrawie. Jako przykład należy podać, że nauczyciel Mołczko w Serwyrach ad Zborów zapisał wszystkie dzieci rz. kat. do katalogu jako gr. kat., a dziwna rzecz, że zrobiły to i sily nauczycielskie polskie w Jackowcach i Białkowcach. Mołczko wyjeżdża prawie w każdą sobotę, a wywodził dzieci, by siedziały spokojnie w klasie bez nauki. Wobec małej liczby księży rz. kat. którzy rzadko przyjeżdżają na religię i wobec małej kontroli (skoro inspektor nie może wszyskiego doglądać), chodzą stałe liczne dzieci rz. kat. na religię gr. kat. i zapisane są za Rusinów w katalogach, co dzieje się oddawna w wielu wsiach.

M.
— **Zmiany na wyższych stanowiskach policyjnych.** Z dniem dzisiejszym obejmuje komendę PP. Lwów-miasto podinsp. Adam Nowodworski, jako komendant i nadkom. Michał Bodnar jako jego zastępca. Dotychczasowy zastępca komendanta PP. Lwów-miasto dr. Józef Torwiński obejmie z dniem dzisiejszym zastępstwo komendanta okręgowego. W miejsce nadkom. Bodnara objął w dniu wczorajszym kierownictwo komisariatu VII. na głównym dworcu nadkom. Adolf Kozakiewicz, wreszcie kierownictwo komisariatu II. w miejsce kom. Kajdana objął kom. Jan Strykowski, dotychczasowy komendant konnego plutonu PP.

— **Jak obliczono zaopatrzenia emerytalne na luty.** Celem wyjaśnienia wysokości zaopatrzeń emerytalnych na luty Izba Skarbowa podaje do wiadomości co następuje: Przy likwidaturze zaopatrzeń emerytalnych za styczeń 1926 r. przyjęto za podstawę zasadnicze uposażenie emerytalne oraz zredukowany (w myśl uchwały Rady Ministrów z 17 czerwca 1925) dodatek regulacyjny o 10 punktów i ekonomiczny o 1 punkt procentowo, stosownie do lat służby, i zastosowano mnożną 0.43, ustaloną na gruzdzień 1925. Równocześnie potrącono nadpłatę za grudzień 1925 po 1 groszu na punkcie, gdyż emeryturę za ten miesiąc przekazano wedle mnożnej listopadowej 0.44, a należało przekazać wedle mnożnej 0.43. Ponieważ zarządzenie w sprawie zniżki zaopatrzeń emerytalnych na czas od 1 stycznia do 31 marca 1926 r. wydało Ministerstwo Skarbu w czasie, kiedy likwidatura za styczeń 1926 była już ukończona, przeto zarządzenia tego nie można już było stosować do zaopatrzeń styczniowych, zato zastosowano je przy przekazywaniu zaopatrzeń za luty, prostując równocześnie zaopatrzenia za styczeń. W szczególności obliczono wysokość zaopatrzeń za styczeń i luty stosując mnożną 43 grosze za 1 pkt. i zniżając ogólną kwotę uposażenia o 4 proc. Z obliczonych w ten sposób należności za styczeń i luty potrącono przekazane w styczniu 1926 kwoty, resztę zaś przekazano do wypłaty.

— **Neurastenja i płasawica,** wykład dr. A. Demianowskiego, docenta Uniwersytetu, odbędzie się staraniem Kola Stow. Chrześc. Nar. Naucz. szkół powszechnych, dziś w sobotę, o godz. 7-mej wiecz. w sali Stow. ul. Zimorowicza l. 17. Wstęp wolny.



— **Nieostrożne obchodzenie się z bronią.** W dniu wczorajszym późnym wieczorem bawił w mieszkaniu Józef Frankowski przy ul. Bartosza Głowackiego l. 22 Alfons Szkodlarski, inkasent w składzie węgla, a obchodząc się nieostrożnie z rewolwerem — spowodował strzał, który zranił go w

Dwa zamachy mordercze.

Zamach morderczy na komendanta posterunku w Sokolnikach.

Późnym wieczorem wczorajszego dnia w sklepie Halałana w Sokolnikach wynikła sprzeczka pomiędzy zgromadzonymi tam parobkami. Zaalarmowany krzykiem wstąpił do sklepu przechodzący tamtędy komendant posterunku, Jan Beszterda a wstąpiwszy do sklepu zdołał kres położyć awanturze i zniechęcić awanturników do rozejścia się do swych domów.

Beszterda opuścił następnie sklep a gdy znachodził się już przed budynkiem — nagle padł strzał i ugodził go w pierś, raniąc ciężko. Wskutek upływu krwi ciężko rannego komendanta po-

sterunku stracił przytomność i upadł na ziemię, poczem przez kilku gospodarzy przemieszony został do domu a następnie przewieziony do szpitala powszechnego we Lwowie.

O wypadku zawiadomiono natychmiast Komendę powiatową i Ekspozyturę policyjną — śledczą, skąd do Sokolnik wyjechali bezwzględnie nadkom. Parylewicz i kom. Kropiwnicki, komendant powiatowy, wreszcie dwaj wywiadowcy, Ostrowski i Heilman. Funkcjonariusze policyjni są już na tropie sprawcy. Stan ciężko rannego komendanta posterunku jest bardzo groźny.

Zagadkowa śmierć słuchacza Szkoły przem. na cmentarzu Łyczakowskim.

Jeszcze żywo tkwi w pamięci głośna sprawa Filasiewicz - Kornella, rozebrana na cmentarzu Łyczakowskim, a już znowu cmentarz ten był wczorajszej nocy widownią zagadkowego zajścia, którego rozwiązaniem zajmie się gorączkowo od kilkunastu godzin Ekspozytura policyjna — śledczą.

Przed godziną 7-mą rano robotnik cmentarny, niejaki Padzioch, udając się do pracy od bramy cmentarnej lewą główną aleją — zauważył na skrajcie tej alei tuż obok pomnika Ordona leżące na ziemi zwłoki młodego mężczyzny. Bezwzględnie zawiadomił o tem zarządcę cmentarza, p. Maciejewskiego a ten doniósł o wypadku Komisarjatu IV przy ul. Kurkowej. Na miejsce przybył w kilka chwil później kom. Liebh oraz z Ekspozytury policyjnej — śledczej nadkom. Parylewicz, kom. Batorski i wywiadowcy Furman, Lorch i Kulik.

Morderstwo czy samobójstwo?

Ponieważ szereg naprowadzonych okoliczności przemawia w tym wypadku za morderstwem, pod tym kątem widzenia aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy należy się na nią zapatrywać.

Kim był zamordowany?

Jak podjęte natychmiastowe dochodzenia policyjne stwierdziły, był nim Władysław Makolondra, słuchacz III. roku oddziału budownictwa Szkoły przemysłowej, syn Ludwika, właściciela pracowni kamieniarskiej, położonej przy ul. św. Piotra, tuż naprzeciw bramy cmentarnej. Liczył on 18 lat, był zapamiętałym graczem na mandolinie, wesołego usposobienia, lubiącym się zabawić w wesołym towarzystwie.

Według złożonych już zeznań kuzyna śp. Władysława Makolondry — zetknął się ów kuzyn z Makolondrą, powracającym z miasta, koło przystanku tramwajowego na ul. św. Piotra około godz. 9-tej 15 min. Wymienili pomiędzy sobą parę słów na temat zabawy karnawałowej, poczem ów kuzyn pojechał tramwajem do miasta a śp. Makolondra udał się ul. św. Piotra w kierunku swego domu.

Jak zastano trupa na cmentarzu?

Komisarze policyjni zastali trupa śp.

dolną szczękę z prawej strony, przyczem kula utkwiła w kości. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Szkodlarskiego do szpitala, gdzie nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

— **Krwawa awantura na ul. Legionów.** Pomiędzy Adolhem Weiserem, pozostającym bez zajęcia, karany i notowanym a Michałem Elembiergiem wynikła wczoraj krwawa awantura. Sprawdziło się w niej stare przysłowie, że gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta. Wmieszał się bowiem do tej awantury ten trzeci Ber Uszer Schumacher i przebity został za pośrednictwem w prawe ramię przez jednego z wymienionych powyżej awanturników. Schumachera na polecenie lekarza Pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala powszechnego, a Weisera i Elemburga aresztowano i

osadzono w aresztach policyjnych.

— **Oszust wciąż wygrywa na naiwności ludzkiej.** Znow oszust wypłynął. Do mieszkania Heleny Fisch, właścicielki kamienicy przy ul. Objazdowej l. 2 przybył wczoraj jakiś osobnik a zaznaczywszy, że jest egzekutorem administracji podatku w magistracie zażądał od niej kwoty 67 zł. 50 gr. jako należności za pierwszy kwartał i dodał, że w razie nie uiszczenia tej kwoty na jego ręce przystąpi do fakturowania rzeczy. Fischowa nie wiedząc, że ma do czynienia z oszustem wypłaciła mu żadaną kwotę za pokwitowaniem. Osobnik ów pobral pieniądze i czempredziej ulotnił się z mieszkania. Fischowa udała się zająć do magistratu i tu dowiedziała się, że padła ofiarą oszusta, który wystawił jej naturalnie sfałszowane pokwitowanie.

Przestroga tedy przed oszustem-brunetem, wysokiego wzrostu, ubranym w czarną kurtkę!

— **Tajemnicze strzały koło Cytadeli.** Wczoraj około godz. 4-tej nad ranem posterunkowy, pełniący służbę na ul. Mochnackiego, usłyszał dwa strzały karabinowe od strony Cytadeli. Udał się natychmiast w kierunku, skąd one go doszły, nie zdołał jednak stwierdzić, kto strzelał.

— **Zbiegli z domu rodzicielskiego.** Doniosła wczoraj policji Anna Klimkova, zamieszkała przy ul. Nabelaka l. 7, iż syn jej Jan, liczący 14 lat uczeń IV. kl. wydał się z domu w dniu 3 bm. i dotąd nie powrócił. — Z podobnym doniesieniem zgłosił się w Ekspozyturze policyjno-śledczej p. Szosland, którego 14-letni syn Janusz wydał się przed tygodniem z domu rodzicielskiego i również dotąd nie powrócił.

— **Pęknięcie rury wodociągowej.** Wczoraj wieczorem pękła rura wodociągowa na ul. Kazimierzowskiej u wylociu ul. św. Anny i spowodowała dłuższą przerwę w ruchu tramwajowym. Robotnicy Zakładu wodociągowego uskuteczniili naprawę.

— **Z kroniki włamania i kradzieży.** Ignacy Hochman, właściciel restauracji przy ul. św. Piotra l. 3 doniósł policji, iż niezłapani sprawcy usiłovali dostać się wczorajszej nocy do jego restauracji i w tym celu wyłamali deskę w drzwiach, widzących do piwnicy, poczem zaczęli wiercić otwór w sklepieniu, spłoszeni jednak zaprzestali „roboty” i zbiegli. — Do zamkniętego mieszkania Zygmunta Saphiera, stolarza przy ul. Boimów l. 11 — dostał się po rozbiciu klódki jakiś złodziej i skradł garderobę i bieliznę. — Za kradzież 10 sit z fary na ul. Janowskiej aresztowany został Józef Geron, notowany złodziej. — Za kradzież wódki i sardynek ze sklepu Mojżesza Löwiewo przy ul. Janowskiej aresztowana została Anna Mote, notowana złodziejka. — Za kradzież kieszonkowej w tramwaju aresztowany został Woli Leister, notowany i karany. — Szymon Gariunkel, dentysta, doniósł policji, iż w chwili, gdy płacił w kasie elektrowni miejskiej należność za światło — jakiś złodziej skradł mu z kieszeni 57 zł. — Jakiś złodziej skradł z ganku kamienicy nr. 37 przy ul. św. Piotra zawieszoną celem przewietrzenia futro meskie kryte czarnym sukniem.

— **Wypadek uliczny.** W dniu wczorajszym urwał się kawał gzymsu w kamienicy Nr. 5 przy ul. Zyguntowskiej a upadając dotkliwie potłukił Irene Gutmann, liczącą 16 lat. Udzieliła jej pierwszej pomocy Pogotowie Ratunkowe, które poruciło potłuczoną opiece domowej.



□ **JAROSŁAW.** Z działalności Związku L. N. Ciężkie położenie finansowe państwa, a zarazem ważne sprawy dotyczące organizacji naszego stronnictwa, skłoniły zarząd miejscowego Kola ZLN. do zwołania nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia członków, które odbyło się ubiegłej niedzieli w sali Sokola. Wyczerpujący referat wygłosił p. Wojtanowicz, zwracając zebranym uwagę przede wszystkim na pewne rozluźnienie kontaktu między klubem sejmowym i Związkiem a organizacjami prowincjonalnymi, którego następstwa mogą okazać się zgubnymi dla spójności i siły samego ZLN., a w związku z tem mogłyby spowodować bardzo niebezpieczne przesunięcie przewagi politycznej na stronę lewicę sejmowej, nie należącej do kwalifikacyjnego rządu. Również stosunek klubu do członków stronnictwa, powołanych do rządu, został dokładnie omówiony, przyczem z żalem stwierdzono, że właśnie wspomniany wyżej brak bodaj sporadycznego porozumiewania się wzajemnego daje powód do interpretacji postępowania klubu, która podkopać może zaufanie szerszych kół obywatelskich do własnych reprezentantów w Sejmie. Domagano się dalej zreformowania organu stronnictwa „Przegląd wszechpolski” w tym duchu, by stał się łącznikiem między reprezentacją stronnictwa w sejmie i senacie, a członkami

informującym o pracy bądźto całego klubu bądź też poszczególnych jego członków na terenie seminarium. Obok tych spraw partyjnych omówiono również sprawy ogólnopolskie, przedewszystkiem przeżywane obecnie porażki drugiego przesilenia finansowego. Uchwalono poprzeć wszelkie we Lwowie akcje zbiórki złota na skarb z tem jednak zastrzeżeniem, że społeczeństwo uzyska pewne gwarancje ze strony rządu, iż wysiłek ofiarny szeroki mas obywateli faktycznie tylko na ratowanie skarbu państwa będzie użyty. Rezultatem obrad prowadzonych z ogromnym ożywieniem było uchwalenie 13 rezolucyj, które przesłano do Rady wojewódzkiej, do Zarządu Gł. i do klubu sejmowego ZLN. Jedną z tych rezolucyj wyraża zupełne solidaryzowanie się z uchwałami powziętymi na Wal. Zgr. Koła lwowskiego, ogłoszonymi w „Słowie Polskim” dnia 24-go stycznia br.

D.

□ **STANISŁAWÓW.** Cel godny poparcia. Dziś w sobotę odegra zespół dramatyczny Koła urzędników bankowych w sali Tow. im. Moniuszki o g. 7.30 wieczorem krótkowidło A. Siedleckiego pt. „Sublokatorka”. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczony jest na Skarb Narodowy. Sądźmy, że publiczność stanisławowska, która znana jest z gorliwości popierania celów narodowych, zapełni salę, przyczyniając się w ten sposób choć skromnym datkiem do poprawy naszej waluty.

□ **ZŁOCZÓW.** Sądy przysięgłych, a opinia publiczna. W maju 1922 zastrzelił Jan Skórski z Manajowa pow. Zborów Józefa i Jana Dzików z Trościańca Wielkiego.

Przy rozprawie w sądzie w Złoczowie uwolniono Jana Skórskiego od winy i kary. W parę tygodni później niejaki Tymrakiewicz z Manajowa złapał zająca w sidła. — Sąd w Złoczowie skazał Tymrakiewicza na dwa tygodnie aresztu. Na to Tymrakiewicz tak powiedział: „Święty Sądzie, jaka to sprawiedliwość, to Skórski zabił dwóch gospodarzy i został uwolniony, a ja za jednego zająca dostałem dwa tygodnie aresztu? — Na to sędzia odpowiedział: „Skórskiego będzie sadił Pan Bóg”. — Tak, zapewne Pan Bóg będzie sadił, ale tymczasem to zupełnie uwolnienie Skórskiego ma ten skutek, że teraz wśród różnych sporów i kłótni po wsiach słyszy się ciągle odgrazanie, „Ja ci tak zrobię, jak Skórski Dzikom”. — I nie trzeba było na nową zbrodnię tak bardzo długo czekać.

Dnia 20 września 1925 r. strzelił ze strzelby przez okno wieczór niejaki Dmytro Krysa w Hnidowie do naczelnika gminy Piotra Olendra. I dzięki tylko temu, że Piotr Olender poznał Dmytra Krysę odsunął się od okna i uniknął śmierci a strzał trafił w rękę niejakiego Wasylina ze Zwierzynia. Dmytra Krysę aresztowano i siedzi w areszcie w Złoczowie. Jedną rozprawę już się odbyła w grudniu 1925 r. Ale ponieważ ma być na miejscu komisja w sprawie zbadania, czy Piotr Olender mógł poznać przez okno przy świecącej się lampie Dmytra Krysę, rozprawę odroczone.

Oby tylko znowu nie uwolniono Dmytra Krysę, jak to było ze Skórskim. Niechże zatem sąd złoczowski pamięta, że ma stać na straży sprawiedliwości i porządku i liczyć się także z opinią publiczną Sądy są po to, aby przez stosowanie kar zapobiegały zbrodniom w przyszłości.

Napad rabunkowy pod Janowem.

Wczoraj o godz. 4-tej nad ranem czterech sprawców napadło pod Janowem na przejeżdżających kupców, Gerla Fischlera, Chawę Mondscheina, Michła Kornela, Ożasza Feldmanna, Michała Sobla, Ilka Switckiedgo i M. Melnyka.

Rabusie zrabowali Fischlerowi 308

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

za duszę ś. p.

EMILI z Szymanowskich hr. ŁOSIOWEJ

zmarłej 30. I. 1926 w Chocinie odbędzie się w poniedziałek 8 lutego 1926 w kościele katedralnym we Lwowie o godzinie 10 rano na które zapraszają pogrążone w głębokim smutku

965

Dzieci — Wnuki.

zł. a Sobłowi pakunek wartości 10 zł. — a innych przejeżdżnych tylko przeszukali, poczem zbiegli do lasu.

Zawiadomiona wcześniej o napadzie policja — rozpoczęła dochodzenia i przytrzymała wszystkich czterech,

którymi byli Antoni Bałaj, Józef Romanowicz z Janowa, Jan Panyk i Józef Kapusta.

Wszystkich czterech rabusiów — aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

Z SALI SĄDOWEJ.

Nieudały rabunek.

Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj Michał Rebisz, 22-letni analfabeta z pow. lubaczowskiego i Kość Pawliszyn, 22-letni rolnik, oskarżeni o rabunek, popełniony na rodzinie Holzerów. Mianowicie z końcem sierpnia ub. r. około północy w Werchiratach zapukał ktoś do sklepu Holzera, a gdy ten wyszedł, jakiś osobnik zapytał go o tytoń. Przerażony Holzer spożywając się rabunku, odpowiedział, że tytoń niema, ale może poczęstować go „dramkami”. Na to osobnik ów, a był to Pawliszyn, wydobł krótki karabin i groząc Holzerowi zastrzeżeniem, żądał dolarów. W odpowiedzi Holzer chwycił za lufę karabinu i zaczął się z rabusiem szamotać a równocześnie wzywać pomocy. Równocześnie żona Holzera borykała się z drugim rabusiem, który próbował do niej strzelić, ale broń nie wypaliła. — Wkońcu rabusie widząc, że natrafiają na opór, uciekli.

Aczkolwiek Holzerowie dokładnie opisali sprawców, nie można ich było schwycić. Tymczasem w kilka tygodni, w karczmie Holzerów odbywała się zabawa, na którą przybył również Pawliszyn. Holzerowa poznała go natychmiast i oświadczyła mężowi, że jest jeden ze sprawców, nie wskazała mu jednak go, polecając, by sam go poszukał. I rzeczywiście Holzer poznał Pawliszyna. Po aresztowaniu go, znaleziono współnika.

Rozprawę prowadził s. o. Angielski, oskarżał prok. dr. Paklikowski, bronił dr. Kibitz.

Oskarżeni z płaczem wypierali się winy. Holzerowie skonfrontowani z nimi, wskazali ich stanowczo jako sprawców.

Przysięgli jednak byli innego zdania i wydali werdykt uwalniający. Wobec tego oskarżonych wypuszczono na wolność.

Sport.

W międzynarodowym koagresie narciarskiej, jaki rozpoczął się w Finlandji, ze strony czeskiej biorą udział znani i wybitni zawodnicy, J. Nemecky i Blm.

Houben, gwiazda lekkoatletyki niemieckiej i jeden ze słynniejszych sprinterów, został w Ameryce w biegu na 40 jardów pobity. Uzyskał piąte miejsce po Millerze, Husseyu, Morillu i Planskim. Jako przyczynę tak wielkiej klęski, podają dzienniki niemieckie, nieprzystosowanie Houbena do drewnianej bieżni.

Pierwsza jeszówka. Jak podaje jedno z pism lwowskich, jutro mają się odbyć pierwsze zawody footballowe między Pogonią a Lechią na Pohulance. Wiadomość ową podajemy na odpowiedzialność tego pisma — jeśli jednak rzeczywiście takie zawody są w projekcie, to — czyż to ma sens? Czyż nie lepszy byłby trening na bieżni, gimnastyka w sali Szkoła lub choćby wycieczka, a niżeli niszczenie zdrowia, ubrania i butów na błocie.

1477 piłkarzy liczy Łódzki Zw. Okręg. Piłki Nożnej, z czego na Łódź przypada 103 — reszta na prowincję — ŁKS, ma graczy 116, Union 100, Turysta 90, Szurm 72, ŁTSK 64. Prezesem ŁZOPN, został kpt. Zabłocki, kapitanem związkowym p. Stenel. — Zawodów w okręgu łódzkim odbyło się 423. Są to cyfry, wyjęte ze sprawozdania walnego zgromadzenia ŁZOPN.

L. K. S. i P. Z. P. N. W związku z zawieszeniem ŁKS, przez PZPN, za odmówienie okazania książek klubowych do kontroli, komunikują nam, że ŁKS, zmuszony był jednak książki te okazać aby umożliwić delegatom swoim wzięcie udziału w walnym zgromadzeniu ŁZOPN. Niezależnie od tego ŁKS, odwołuje się do ZZ. w powyższej sprawie, wychodząc z założenia, że na zasadzie paragrafu 3 norm organizacyjnych uchwalonych na walnym zgromadzeniu ZZ. w d. 23 kwietnia 1922 r. „wkraczanie Związków w wewnętrzne życie klubów i przeszerzenie nie może nosić charakteru rozkazodawczego”.

Igrzyska Północne. Igrzyska Północne (Nordiska Spellen), w których w roku obecnym weźmie udział również i drużyna polska, urządzane są w Sztokholmie od roku 1901 co 4 lata i są największymi w świecie zawodami w sportach zimowych. Obejmują one konkurencje narciarstwa, łyżwiarstwa, hokeja, bandy, curling, jazda na bobsleighach. Ogólna liczba zawodników biorących udział w roku bieżącym przekraczać będzie 600 ludzi. Gigantyczne te zawody odbywają się w stadionie olimpijskim Stock

holmu i w podmiejskich terenach narciarskich, gromadzą tłumy publiczności od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy (skoki narciarskie). Turniej szwedzkiej narodowej gry „bandy” (cawna odmiana hokeja na lodzie) obejmuje 32 drużyny z całego państwa. W hokeju na lodzie startować będą tylko reprezentacyjne drużyny poszczególnych państw. Narciarstwo i łyżwiarstwo zgromadzi kwiat zawodników Skandynawji, Finlandji i środkowej Europy. Tegoroczne „Nordiska Spellen” stanowią jubileusz 25-letni, który szczególnie uroczystej obchodzony będzie. Protektorat nad Igrzyskami objął następca tronu szwedzkiego. Nordiska Spellen są więc jednocześnie wielkim świętem narodowym Szwecji i całej Skandynawji.

Lot na wysokość 10.500 mtr. Lotnik amerykański por. Mac Ready (Ohio), próbując pobić rekord wysokości na samolocie, ustanowiony przez Francuza Calliza na 12.066 metr. osiągnął wysokość dawną nie notowaną a mianowicie 10.550 mtr. Na wysokości 7500 mtr. por. Ready zmuszony był posilkować się dodatkowym aparatem oddechowym, zaś na wysokości 9.000 mtr. skonstatował 45 stopni poniżej zera. Dalszego wzrostu wyżej musiał zaniechać.

Pierwsze w Polsce zawody lekkoatletyczne w hali krytej. W dniu 2 lutego odbyły się po raz pierwszy w Polsce zawody lekkoatletyczne w hali krytej. Zawody te odbyły się w Agrykoli na kortach tenisowych w hali, w której w przyszłości mieścić się będzie Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego. Zawody zorganizowane zostały przez ruchliwy warszawski AZS. Wyniki tych zawodów — następujące: bieg 40 mtr. 1) Maciszczek, 2) Jaworowski w czasie 5.4 sek., skok w wyż z miejsca — 1) Maciszczek 1.32 mtr., 2) Popiolo-Górski 1.20 mtr. w dal z miejsca 1) Szydłowski 2.82 mtr., 2) Maciszczek, skok w wyż z rozbiegu 1) Trejanowski 1'55 mtr., poza konkursem 1'60 mtr., 2) Maciszczek 1'55 mtr. Kula — Szydłowski 10'35 mtr., kula oburącz Szydłowski — 19'34, bieg 40 mtr. przez płotki — Tancjanowski 6'8 sek., 2) Popiolo-Górski — Zawody pań, bieg 40 mtr. 1) Wojnarowska 6'4 sek., 2) Jabczyńska. Skok w wyż z rozbiegiem — Gorlofówna 124.5 mtr., Jabczyńska 1.20 mtr., skok w dal z miejsca — Wojnarowska 1.98, pierwsze miejsce Maciszczek 2.08, kula 5 klg. 1) Jabczyńska 7 mtr., 2) Maciszczek 6'55. Bieg na 40 mtr. przez płotki, wysokości 76 ctm. — 1) Jabczyńska 7'6 sek., 2) Gorlofówna. Zawo-

dy odbywały się na kortach tenisowych, gdzie nie można było użyć trzewików z kolcami. Zawodników ogółem startowało pań 5, pań 20. Zwycięscy, którzy zdobyli pierwsze miejsca otrzymali od trenera p. Norlinga piękne żetony pamiątkowe.

† S. p. Józef Robliczek.

We czwartek rano zmarł w Przemyslu po długotrwałej chorobie ś. p. Józef Robliczek, urzędnik magistratu i b. korespondent przemyski „Słowa Polskiego”.

Zmarły po ukończeniu gimnazjum uczęszczał przez pewien czas na technikę, biorąc czynny i bardzo żywy udział w życiu ideowym młodzieży akademickiej. Po zaprzestaniu studiów przyjął posadę w miejscowym magistracie, poświęcając wolne chwile pracy w Kole T. S. L. im. Borelowskiego, a następnie w Kole im. Sienkiewicza, gdzie spełniał przez pewien czas obowiązki sekretarza. Podczas obłożenia Przemysła w 1915 r. redagował łącznie z p. Grodeckim „Ziemię Przemyską” i jak umiał i mógł, ze względu na cenzurę krzepił bojaźliwe serca i umysły współrodaków słowem drukowanym. Posiadał bowiem śp. Zmarły dużą łatwość pisaną i w literaturze, — szczególnie Młodej Polski, rozmiłowany był bardzo. Przy tem wszystkim był uczynnym, serdecznie życzliwym i bezinteresownie usługującym.

Zgaś w kwiecie wieku, lecz w sercach i pamięci ludzi, którzy go znali, pozostawił po sobie wspomnienia długotrwałe. A ziemia polskiego cmentarza niech mu będzie lekka.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Sobota, 6 lutego.

Warszawa. Godz. 18—20. Wieczór piosenek i muzyki tanecznej. Pieśni cygańskie, tańce i orkiestra Adamusa.

Mediolan. (320) Godz. 21. Koncert wołano-instrumentalny.

Oslo. (382) Godz. 21. Koncert orkiestralny.

Wrocław. (418) Godz. 17. Koncert orkiestry. Godz. 20.15. Wieczór pieśni.

Rzym. (425) Godz. 20. Koncert wokali-no-instrumentalny.

Zurych. (515) Godz. 20. Wieczór muzyki tanecznej.

Wiedeń. (530) Godz. 16. Koncert muzyki salonowej. Godz. 21. Sekstet instrumentów dętych.

Praga. (368) Godz. 20. Koncert lekkiej muzyki.

Stokholm. (428) Godz. 20. Koncert Akademii muzycznej.

Barcelona. (460) Godz. 23.05. Kwintet koncertowy muzyki operetkowej.

Berno. (750) Godz. 20.10. Cykl pieśni morawskich i słowackich (kwartet pieśniarski).

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

5 lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	728.5	729.7 ^o	735.2
Temperatura w C ^o	+ 1.4 ^o	+ 4.0 ^o	+ 2.2 ^o
Kierunek wiatru	Cisza	W	Cisza
Wiatr km./godz.	—	—	5

Temperatura najwyższa + 4.5^o C, najniższa + 0.0^o C.

Uwaga: Pochmurno, popołudniu mgła. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA SOBOTE.

Warszawa. 5. lutego. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 6. lutego: Zachmurzenie duże, mglisto, miejscami drobne opady, na północnym wschodzie spadek temperatury do mrozu, umiarkowane wiatry wschodnie i północno - wschodnie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

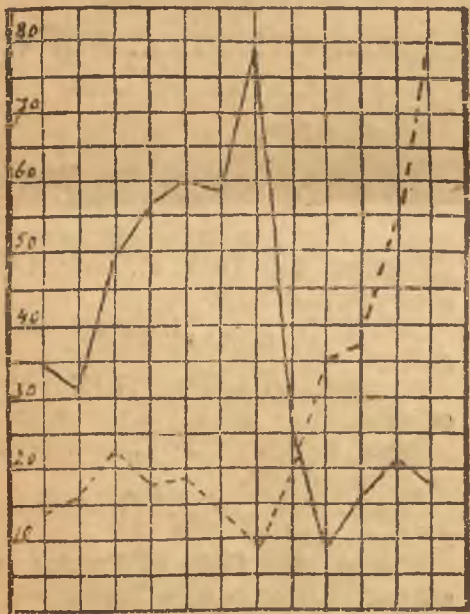
Import i eksport produktów spożywczych w r. 1925.

Produkty spożywcze zajmują zarówno w przywozie jak i wywozie tak co do ilości jak i wartości pierwsze miejsce. Kwota 475.773 tysięcy zł. odpowiada 854.137 tonom importowanym do Polski, kwota 370.521 tysięcy zł. 1.023.415 tonom eksportowanym. — Wskaźnik wartościowy importu ze względu na tak stosunkowo drogie artykuły jak ryż, herbata, tytoń, przedstawia się niekorzystnie i wynosi 154.

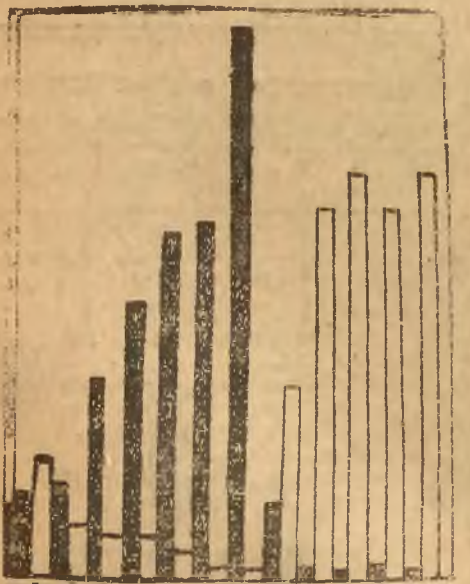
Import środków spożywczych był w r. 1925 nieproporcjonalnie wielki; w porównaniu z r. 1924 wzrósł o 220 proc., z r. 1923 nawet o 370 proc. Przywóz bowiem kształtował się w tych latach następująco:

1923	232.145 ton
1924	405.491 ton
1925	854.137 ton

Przyczyna tego nagłego wzrostu jest znana: nieurodzaj r. 1924 był tym bezpośrednim powodem, że zapasy pochodzące z krajowej produkcji niewystarczyły na wyżywienie kraju i okazał się niezbędnym dowóz zboża i maki. Ze pokrycie wywołanego złym urodzajem niedoboru było główną i jedyną przyczyną wielkiego importu środków żywności, uzmysławia poniższy wykres. Gdy bezpośrednio przed żniwami import wynosił aż 80 tys. zł., to zaraz po żniwach spada poniżej 10 tys. zł., a równocześnie rozpoczyna się wyżka eksportu.



Równoległość krzywej ogólnego przywozu i wywozu środków żywności z wykresem handlu ziemniakami, który poniżej podaje, unaocznia jeszcze dobitniej, że taka a nie inna przyczyna ten wielki import spowodowała. Wywóz (pola białe) i przywóz (pola czarne) w tysiącach ton kształtował się następująco:



Wywóz zboża i maki w roku sprawozdawczym dał następujące wyniki:

	tony	tys. zł.
Pszenica	94123	30442
Żyto	177062	37892
Jęczmień	105121	26805
Owies	34352	8243
Mąka pszenna	2702	1296
Mąka żytnia	6900	2331

Cyfry te zestawione z danymi za rok 1924 przedstawiają się następująco:

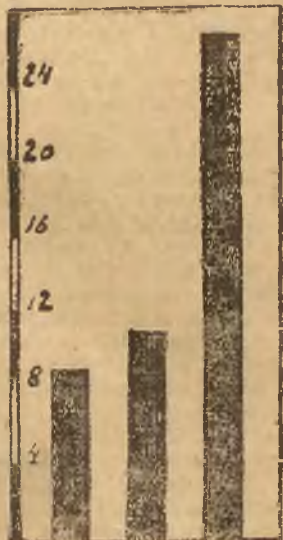
	1924	1925
Pszenica	82	94123
Żyto	106456	177062
Jęczmień	127691	105121
Owies	6081	34352
Mąka pszenna	384	2702
Mąka żytnia	3050	6900
Ziemniaki	271605	78720
Groch	18465	15410
Fasola	28347	13866
Gryka	19167	8396

Obok ziemniaków ważnym artykułem eksportowym jest cukier; niestety wobec ogólno-światowej niżki cen cukru buraczanego wartość eksportu naszego w porównaniu z r. 1924 nawet tam, gdzie ilość zwiększyła się, spadła. Ilustruje to następujący wykres, którego pierwsze pary słupków oznaczają tony, drugie zaś tysiące zł.: kolor czarny — r. 1925, biały — r. 1924; I. oznacza cukier surowy, II. — kryształ, III. — rafinadę i inne rodzaje:



Ogółem wyciąg eksportu cukru 196.031 ton wobec 246.301 ton w roku 1924 o łącznej wartości 89.550 tys. zł., wobec 163.009 tys. zł. w r. 1924.

Wywóz jaj wykazuje dalszą wyżkę; gdy w r. 1923 przeciętna miesięczna wynosiła 737 ton, to w roku ub. wzrosła na 2256 ton. Poniższy wykres obrazuje rozwój tego tak ważnego wywozu w tysiącach ton za trzy ostatnie lata:



Bardzo ładnie rozwijał się wywóz szeregu artykułów spożywczych, jak mięso, wędliny, sery i masło. Wykazują one wprost bardzo poważny wzrost w porównaniu z r. ub. Są to pomyślne objawy rozwijającego się przemysłu spożywczego; cyfry odnosne są następujące:

	1925	1924	Wzrost w tys. zł.
Mięso	51517	13188	390.6
Wędliny	592	152	389.4

Ryby	1972	1313	150.1
Raki	397	135	294.0
Sery	2408	549	438.6
Masło	2082	6	34700.0

W roku sprawozdawczym wywieziono 27.071 ton za 51.327 tys. zł.

Tytoniu importowano 22.307 ton za 49.808 tys. zł., wobec 13.434 ton w roku 1924.

Ostatnią wreszcie pozycją artykułów spożywczych są odpadki przemysłowe używane jako pasza, które za 157.486 ton dały 20.421 tys. zł.

Drugą z kolei grupą eksportowanych towarów są zwierzęta. Cyfry osiągnięte w tej grupie są b. powa-

żne: wywieziono 33.107 koni, 116.700 sztuk bydła rogatego, 14.475 owiec, 870.691 świń, 1.138.488 gęsi i 121.541 sztuk innego ptactwa. Efekt finansowy tej grupy jest również okazały i wyraża się za rok ub. kwotą 111.650 tys. zł., gdy rok 1924 dał tylko 46.876 tys. zł. Wzrost zatem wynosi 237.2 proc. Poniższa tabela uwidoczni wzrost eksportu w tej branży (w sztukach):

	1923	1924	1925
Bydło rогate	596	39287	116700
Trzoda chlewna	1623	410347	870691
Ogółem zwierzęta	2219	930240	2330913

A. Z.

Kredyt a parytet gospodarczy.

II.

W dniu rozpoczęcia działalności swej 28 kwietnia 1924, Bank Polski posiadał w skarbcu zł. 249.5 milionów, co przy pokryciu średnio solidnym, tj. 60 proc. wystarczało do emitowania 410 milionów zł. w banknotach, czyniłoby to dopiero zł. 13.66 na głowę. Według zamknięcia rachunkowego Banku austro-węgierskiego za r. 1912, obieg banknotów wynosił: K. 2,515,797,400, czyli o krągło K. 56 na głowę, a przecież monarchia austro-węgierska nie należała do bogatszych państw w Europie, obieg banknotów był więc u nas z miejsca o wiele za mały, a skarbiec metalowy był wymierzony bardzo skąpo.

P. Grabski był dziwnym optymistą, zdawał się nie liczyć z ewentualnością zniżenia skarbcu. W pierwszych miesiącach swoich rządów, rozluźnił ochronę celną, podczas gdy z chwilą zmiany waluty, stała się ona jeszcze konieczniejszą. Prowadził politykę konsumpcyjną sprzyjającą napływowi towarów zagranicznych. Bierny bilans handlowy musiał wyczerpywać skarbiec Banku, musiano więc ograniczać obieg banknotów, a tem samem kredyt.

Prof. Taylor w artykule „Czy mamy za mało pieniędzy”, ogłoszonym w „Słowie Polskim” z 14-go stycznia 1926, wbrew powszechnej opinii, utrzymuje, że mieliśmy, a nawet mamy ich za dużo. Mówi, iż gdybyśmy mieli ich za mało, wartość złotego byłaby nie mogła spaść, ani wyrażona w kursie, ani w cenach towarów. Wnioskowanie wydaje się logicznem, a jednak wynik mylny.

W życiu gospodarczem współdziała zawsze mnóstwo czynników nawzajem krzyżujących się. wypadkowa zależy od chwilowo biorącego górę. Kurs złotego spadł, mimo że mamy go za mało, bo inne czynniki współdziałające, przede wszystkim brak zaufania, spowodowany w pierwszym rządzie szybkim wyczerpywaniem pokrycia, przeważały; jednak bez wątpienia, iż gdybyśmy byli nieli więcej złotych, kurs byłby spadł jeszcze niżej. Już z tego wynika, że z powiększaniem emisji banknotów, trzeba być bardzo ostrożnym, pod tym względem z p. Taylorem, zgadzam się.

Kurs złotego podtrzymywany był przez pierwszych pięć kwartałów, jego istnienie interwencja giełdowa, oddawaniem walut obcych po kursie odpowiadającym parytetowi złotu, dla tego też i jego kurs w przybliżeniu na tym poziomie utrzymywał się; natomiast, zdaniem p. Taylora, ceny płacone u nas za towary w złotych, odpowiadały kursowi dolara 6.50—7. Idąc za przykładem ministra Ździechowskiego, kurs taki wykałkułowano na podstawie cen towarów, nazywa p. Taylor parytetem gospodarczym.

Już na innym miejscu staram się wykazać, że na ogół rzecz biorąc, ce-

ny hurtowne u nas nie były i nie są wyższe, niż za granicą. Bez wątpienia rok 1924 najprzód przez ustabilizowanie kursu marki, a potem przez wprowadzenie złotego polskiego, wywołał wyżkę cen towarów; zniknęła premija, związana z każdą walutą spadającą. Można zadać pytanie, czy właśnie te ceny niezmiernie niskie za czasów inflacji, nie były objawem chorobliwym, a w każdym razie wynikiem stanu chorobliwego.

W życiu gospodarczem należy unikać wszelkich gwałtownych zmian, bo zwykłe są one bolesne, wywołują niezastępowalne wzbogacenia i niezawiedzone zubożenia; wywołują niesprawiedliwość, a tem samem nie są zgodne z naszym uczuciem etycznym. Z tych to powodów, już starzy ekonomiści, z pierwszych dzieł historii i filozofii, jako odrębnej nauki, bo z początku XIX. stulecia, przestrzegali przed wszelkimi radykalnymi i raptownymi zmianami w ustroju walutowym.

W jednym z następnych artykułów „Błędy polskiej polityki gospodarczej” podnosi p. Taylor, że Bank Polski powinien być raczej powoli kurs złotego obniżać, niż dopuścić do znacznego odpływu dewiz. Podobną myśl poruszyłem w artykule „Załamania się złota i wojna celna z Niemcami”, drukowanym w październiku 1925 w „Dniu Polskim”. Upatrywałem w tem środek przeciwdziałający gwałtownemu spadkowi złotego; p. Taylor natomiast mówi o „Huśtawkach kursowych” mających społeczeństwo oduczyć brania udziału w spekulacjach walutowych.

Huśtawka, to zabawa, wywołująca w najgorszym razie nudność; a każda zmiana wartości waluty, to wielkie zło gospodarcze, społeczne i moralne, wyciskające nie jedną łzę; porównanie, którego p. Taylor sam pewnie żałuje. Każdy pragnący, aby zarobek był udziałem uczciwej pracy, sumiennej produkcji i solidnego rządzenia się, musi życzyć sobie bezwzględnej stabilizacji waluty.

Niepożądanym skutkiem, łączącym się nierozdzielnie ze zmianą waluty, należało i u nas zapobiedz i do tego celu zmierzał projekt Hiltona Younga, aby przez dłuższy czas, obok złotego, była w obiegu i marka polska.

W znacznej mierze niepożądaną wyżkę cen byłoby zapobiegło ustanowienie mniejszej jednostki, o cenie słusznie p. Taylor wspomina. O ile z poziomu cen chcieliby wnieść o dostatecznej, lub niedostatecznej ilości pieniędzy w obiegu będących, należałoby uwzględnić i ceny nieruchomości, a wówczas rzecz wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyż od czasu wprowadzenia złotego, ceny ziemi i domów niepomniernie spadły.

Kornel Paygert.

==

Kronika krajowa.

== Serja II premijowej pożyczki dolarowej. Na mocy ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. (Dz. U. Nr. 129 poz. 919) wypuszczona została dnia 1 lutego serja II premijowej pożyczki dolarowej na sumę 5 mil. dolarów

z terminem płatności nie dłuższym nad 5 lat od daty emisji. Serja II-ga popularnej w szerokiej kołach naszego społeczeństwa „dolarówki” winna cieszyć się jeszcze większą popularnością niż serja I., z uwagi na datę

Skoda	1510	BANK Małopolski	0-0
Zieleniewski	110'	Bank Hipoteczny	0-0
Fanto	153'	Nafta	190'
Karnaty	115-9	Mrażnica	39-5
Galicja	972	Tepege	5-1
Schodnica	17	Browary	97-00
Siemowit	200	Polka	10-0

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

WÓZ ciężarowy z paką i samie kute duże z paką mazujskie do sprzedania. Wiadomość ul. 29 Listopada 1, 33. 877

POńczochy, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaż zimowa poleca Gabriel Zytczak, Kiliński-go 1. 440

FORTEPIAN Wirtschüler-Bosendorfer krzyżowy, stan i wygląd bardzo dobry sprzedam okazjynie. Kopernika 28, parter, oficyny, Skleniarski. 740

DOBREPARTY rasowe 5-cio tygodniowe do sprzedania Królowej Jadwigi 19, II p. na prawo. 854

JADALNIE, sypialnia, gabinet męski, garnitury klubowe okazjynie sprzedam Hala Aukcyjna, Akademicka 3, I. p. Telefon 30-84. 932

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastrygi oraz nauka kroju i szycia. 444

DUŻA realność w śródmieściu, łącząca dwie ulice z kucunastoma sklepami i tyłem mieszkaniami, dobrze się rentująca do sprzedania. Wiadomość w handlu M. Kaiki, ul. Krakowska 11. 794

KRAWATY z materiałów zagranicznych i skarpetki po cenach niskich poleca Gruszecka ul. Grodzickich 8, schody I, I. p. 888

ELEGANCKIE kapelusze damskie od 16 złotych poszawszy. Materiał i wykonanie pierwszorzędne poleca Helena Müller — Napoleńska 45. 778

MEBLE najrozmaitsze wyrobu krajowego — poleca Mińska Wystawa plac Halliki 10, w podwórzu. 447

JAMNICZKA jednoręczna, angielska, rasowa do sprzedania, Bajki 2, II p. na prawo. 951

SPRĘŻAM garnitur salonowy, z lustrem, kilim, szafę, zegar, płaszcz krymski, Nowy Świat 3, parter na prawo. 950

DZIERŻONY w podwojnych ramach, nowy system, robi stolarnia, Żółkiewska 28, Lw. w. 954

OBJADY mięsne i jaskie, na żądanie dietetyczne, Nabielaka 21, parter na prawo. 959

WILLA nowa w okolicy Listopada, kamienica z komfortem śródmieście. Dom stałnia ogród okolica Listopada, willa 5 pokoi na Łyczakowie. Folwark 60 morgów koło Brzeżan sprzedam lub zamienię za realność w Lwowie, Skomorowski, Chorażczyzna 21, Telefon 1622. 969

SYPIALNIE eleganckie, kredenski prawie nieużywane, sprzedam okazjynie, Zofii 5, drzwi 18. 980

PIANINO mahoniowe, krzyżowe dobrej marki, sprzedam „Meniuszko” Zimorowicza 10. 979

POSZUKUJE mleka od 180 litrów do 300. Zgłoszenia do Administracji Grande Lateria. 863

ZNANE ZE SWEJ DOBROCI

NASIONA
60 ISTNIEJĄCEJ 66 LAT FIRMY:
E. FREEGE KRAKÓW

do nabycia w sezonie bieżącym także
WE LWOWIE, TRYBUNAŁSKA 3-a
Dawny sklep Ziemiarek. Cenniki ilust. na żądanie.

PIERZE i poduszki najsumienniejszej wypieliane poleca **WŁADYSŁAW WEBER** Lwów BATORZEGO 2. 591

MALŻENSTWA.

12 groszy za wyraz.

INTELIGETNA panna lat 32 z braku znajomości z uroga pozna inteligentnego pana na stanowisku. Poważna zgłoszenia do Administracji pod „Życie”. 883

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

AGRONOM z 30-stokilkuletnią praktyką, na samodzielnych stanowiskach b. dierżawa dóbr poszukuje posady zarządcy od 1 kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „Agronom”. 719

RZADCA-EKONOM z praktyką poszukuje posady w większym majątku po kawalersku najchętniej na ordynarję — zaraz lub później. — Zgłoszenia Lina Gnapp ul. Zamarskińska szafa Sobieskiego. 856

SŁUŻĄCA w średnim wieku do wszystkiego, umięjąca dobrze gotować z praniem — zostanie przyjęta (tylko z dobrymi poleceniami). Wiadomość ul. 29 Listopada 1, 33. 878

KUCHARKA z długoletnimi i dobrymi świadectwami szuka posady. „Kucharka”. Adm. Słowa 902

ZARZADCA ekonomiczny, polak, żonaty, bezdzietny poszukuje posady. Jakubowski poste-restante Turynka. 820

OSOBA z towarzysztwa poszukuje miejsca jako towarzysza, posiada język francuski. Skafka 1, drzwi 7. 857

EGZAMINOWANY kandydat-notarjalny poszukuje posady notarialną zgłoszenia do administracji pod W. G. 868

SOLIDNY Dr. prawa poszukuje jasnego pokoju z osobnym wejściem. Zgłoszenia listownie do Admin. pod „Solidny”. 975

ZDOLNA krawczyń z krojem poszukuje sycia w prywatnych domach. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Wiosna”. 981

FREBLANKA ze szyciem, długoletnią praktyką (może się zająć niemowlętami) szuka posady do dzieci Zgłoszenia listowe pod „Freblanka” do Adm. 972

WDOWA lat 38, intelig., sympatyczna, szlachetnego serca, poszukuje pracy jako pomoc pani domu — umięjąca dobrze gotować, szyc jakoteż rozumie się na gospodarstwie wiejskiem. Chętnie przyjmie posady na probostwie. — Łaskawe zgłoszenia list, pod „Uczciwa” do Adm. Słowa. 983

URZEDNIK kawaler, obeznany z gospodarstwem rolnem poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Sumienny”. 934

ZARZĄDCZYNI dworu, wdowa po inżynierze cukrowni, znająca się bardzo dobrze na ogólnym prowadzeniu zajęć domowych mleczynie, kuchni na hodowli drobiu i trzody. Pracownia, energiczna i zycziwa, przyjmie posady w dworze lub większym domu, świadectwa przysła na żądanie, Romanowski Lwów, ul. Krzywczycka 1, 226 dla M. G. 967

POMORZANIN, lat 38, samotny, były właśc. ziemski, sumienny, zamiłowany, energiczny, rolnik, obczany w wszelkich gałęziach swego zawodu jak i chów inwentarza, szuka posady Rządca od zaraz. Zgłoszenia pod „Pomoranin” do Admin. Słowa Polsk. 956

RZADCA ekonom, były obywatel ziemski z Podola rosyjskiego, lat 31, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady pod dyspozycję lub własny zarząd w miniszym folwarku, żona też mogłaby objąć zarząd gospodarstwem domowym i mlecznym jako gos. odyni od 1 marca lub kwietnia. Świadectwa chlubne i wyższe polecenia. Warunki skromne. Łaskawe oferty kierować Przecław koło Debicy, Matusiewicz. 957

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOgrafii wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 633

MALARSTWA na Jedwabiu (batiki) wyuczam nawet nie umięjących rysować. Z prowinii w jednym dniu. Szale, szanie, abażury, ekrany, obrazy itd. maluję rysuję, kombinuję, powiększam wzory Zyblikiewicza 49, II piętro wprost. 806

LEZIONI d'italiano teoria e prattica Gwaraszwili, Grodzickich 2. 922

NAJNOWSZA metodą wyuczam francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, gramatyki, oraz przygotowuję do matury z tych języków, Długosza 37, II. p. 971

NA skrzypcach udziela lekcji, rutynowany pedagog, długoletni uczeń prof. Cenera skrzypek Teatru miejsk. Przygotowuję do matury seminarjalnej i do egzaminów w Konserwatorium. Sadownicka 15, I. p. drzwi 9, między 3—4. 943

ZAMIEJSCOWYCH nauczycieli szk. pow. przegotowuje korespondencyjnie do egzaminu wyucz. z grupy rys.-slujdowej według obowiązujących programów rutynowany nauczyciel. Szczegóły listownie za dołączeniem znaczka. Zgłoszenia do 10 bm. pod „Slujd” do Słowa Polskiego. 846

LEKCJE muzyki oraz przygotowania do konserwatorium udzieli ukończona konserwatorystka na warunkach przystępnych lub za obiad. Zgłoszenia do Admin. „Solidność”. 953

UDZIELAM pomocy w niemieckim, francuskim w zakresie szkół średnich, również buchalterji i początków angielskiego. Zgłoszenia w Admin. pod „Długosze Warunki”. 948

PROFESOR udziela lekcji w zakresie szkół średnich wchodzących. Zgłoszenia pod „J. J”. 968

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

DO wynajęcia pokój frontowy umeblowany. — Św. Antoniego 5, I p. ganek lewy. 400

POKOJ umeblowany frontowy do wynajęcia na chętniej kościec okolic Techniki. Adres Administracja. 861

DO wynajęcia nomieszkania 2 i 3 pokojowe z komfortem w nowej kamienicy przy ul. Domagaliczów L. 8. 921

6 DUŻYCH pokoi, pełny komfort, w I. dzielnicy jest do wynajęcia. „Informator”, Kopernika 22. 940

DWA umeblowane pokoje z przedpokojem, wynajme solidnemu Panu, lub bezdzietnemu małżeństwu, wiadomość Zofii 8, II. p. 940

PIĘĆ pokoi, kuchnia, łazienka od 1 kwietnia za normalnym dwurocznym czynszem z góry do wynajęcia. Wiadomość ul. Ostrołęcka 1, 4, boczna Listopada u właściciela. 859

POKOJ z całem utrzymaniem do wynajęcia od 15 b. m. plac Jura 6, II. piętro na prawo od 11—4. 853

POKOJ umeblowany z osobnym niekierującym wejściem dla poważnego Pana, do wynajęcia zaraz. Wiadomość, Romanowicza 22, I. p. m. 4. 932

POKOJ porządnie umeblowany do wynajęcia ul. Sułkowskiego 5, drzwi 1, (przy końcu ul. Zyblikiewicza). 949

ODNAJME pokój z wiktlem lub bez, Nowy Świat 3, parter. 945

2 POKOI na biuro ewent. z telefonem poszukuje się. Zgłoszenia pod „Tylko śródmieście” w Administracji. 966

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

JÓZEF Szufilt ur. 1895 r. zgubił książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Jarosław, którą unię-ważnia się. 913

DNIA 4 lutego w drodze od cukierni Zalewskiego do Hotelu Krakowskiego, przez ulicę Fredry i Kubali zgubiono portfel z dokumentami i pieniędzmi. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów do portjera Hotelu Krakowskiego. 962

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

DO umieszczenia Francuska wykształcona, początki muzyki. Biuro Niemczynowskiej Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 930

BIURO Niemczynowskiej Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 poleca nauczycielki, nauczycieli, freblanki, pielegniarki, Francuski, Niemki, klucznice ogrodników, kucharki, oficalistów gospodarczych, kamerdynerów, panny służące, służbę domową, folwarczą. 931

KUCHARKA-gospodyni do pojedynczej osoby na wieś potrzebna od zaraz. Reflektuje tylko na osobę z dłuższymi i dobrymi świadectwami. Zgłoszenia Przedmyśl, skrzynka pocztowa 24. 958

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

SPÓŁDZIELNIA wyrobów trykoterskich maszynowych i ręcznych „Alia” ul. Karolnicka 8 przyjmuje zamówienia na kostiumy wiosenne, ubrania sportowe dla młodzieży męskiej szkolne, sweter, pończochy, skarpetki, reformy i t. p. Wykonanie z najlepszego materiału, szybko i precyzyjnie. Procz tego na składzie płótna, refity, harchany, sukienka guzików, niciane, abażury i t. d. 850

POSZUKUJE pożyczki na jeden rok od 600 do 1200 dol. Gwarancja kilka folwarków. Zgłoszenia do Administracji L. 5. B. 864

WDOWA inteligentna, bierze naprawy i szycie bielizny do domu. Adres w Administracji. 887

CHOROBY serca, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma. Lecznica „Salus”, Kraków, Szulskiego. 961

NA dancin! i baia, odświeżenia i upiększenia cery, umiętanie charakterystyczna masaża kosmeo, Mikolaj 7 (obok cukierni). 946

DAMSKI salon krawiecki wykonuje suknie, kostiumy, płaszcze, po nader niskich cenach, robota pierwszorzędna dla uzdźniczek i artystek opus, Józef Flück, Blacharska 20, uwaga na imię i ulicę. 944

I ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana, Sykustka 14. 981

Zalety i wady. Nadeslij charakter pi-resowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia, używasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wa, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiscie przyjmuję od 12 7. Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25—15. 445



815

GRUDA I ŚWIERZB

nawet znika u łoni, wypryski i liszaje u psów, — gdzie się używa kosmetyku

„ROSKAL” „Rodzimy Ciej Skalny” Kosmetyk uniwersalny

Do nabycia wszędzie w drogeriach i perfumeriach. Gdzie niema w handlu wysyłam pocztą za pobraniem: 2 flaszki małe 1/2 l. za zł. 4—, 2 flaszki duże po 1/2 l. za zł. 10—, 4 flaszki duże 1/2 l. za zł. 18-30 w czem już zawarte porto pocztowe. Większe ilości taniej.

JEDYNI WYTWÓRCY:

„BICZYCE” Naft. Skaz o. o. Lwów ul. Dwanickiego 9. Tel. 5-44.

We Lwowie do nabycia w sklepach: Horszowski, Winkler, Łopuszański i Sauczey, Mikolasch i „Maraton”. 763

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza przetarg na dostawę 12 000 m³ tuczni i 10500 m³ żwiru rzeczynego dla celów nawierzchni w roku 1926.

Szczegóły podane w „Gazecie lwowskiej”, „Monitorze” i „Czasopiśmie technicznym”.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych.

970

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE WSZELKIE
ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE — SZYBKO.
SOLIDNIE I TANIO.